VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 112)**

z dnia 26 września 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 112)

26 września 2013 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Pawła Baucia (RP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek o uzupełnienie składu prezydium Komisji;

– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat – Szkolnictwo zawodowe po pierwszym roku reformy. Analiza skutków reformy, ocena stanu i perspektywy funkcjonowania szkół zawodowych;

– informację na temat – Ocena dotychczasowych i planowane działania Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeciw bezrobociu wśród młodzieży.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Sławecki** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Daria Lipińska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Beata Czajka** zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Zofia Stypińska** zastępca dyrektora Departamentu Doradztwa, Oświaty Rolniczej i Nauki Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Katarzyna Karpińska** radca ministra w Ministerstwie Środowiska, **Beata Drewniacka** naczelnik wydziału w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Andrzej Zaleski-Ejgierd** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Jerzy Bartnik** prezes Związku Rzemiosła Polskiego wraz ze współpracownikami, **Janusz Moos** prezes Stowarzyszenia Dyrektorów i Nauczycieli Centrów Kształcenia Praktycznego, **Jan Szmidt** przewodniczący Komisji ds. Kształcenia Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, **Teresa Kazimierska** wicedyrektor Krajowego Ośrodka Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej, **Sławomir Wittkowicz** przewodniczący Branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych, **Roman Laskowski** członek prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" oraz **Paweł Pachuta** rzecznik praw doktorantów Krajowej Reprezentacji Doktorantów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska, Elżbieta Wojciechowska, Paweł Witecki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Witam serdecznie wszystkich państwa. Witam posłów Komisji, witam panią minister Darię Lipińską-Nałęcz i pana ministra Tadeusza Sławeckiego. Witam również przedstawicieli Związku Rzemiosła Polskiego. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stwierdzam przyjęcie protokołów posiedzeń Komisji w lipcu i sierpniu 2013 r. wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa punkty. Pierwszy – rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat – Szkolnictwo zawodowe po pierwszym roku reformy. Analiza skutków reformy, ocena stanu i perspektywy funkcjonowania szkół zawodowych. Punkt drugi – rozpatrzenie informacji na temat – Ocena dotychczasowych i planowane działania Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeciw bezrobociu wśród młodzieży. Czy są uwagi do porządku dziennego?

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Są.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
Słucham. Pani przewodnicząca.

Poseł Urszula Augustyn (PO):
Panie przewodniczący. Bardzo chciałabym zgłosić – jako pierwszy punkt do porządku dziennego – punkt dotyczący zmian w składzie czy też rozszerzenia składu prezydium Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
Słucham uzasadnienia.

Poseł Urszula Augustyn (PO):
Panie przewodniczący, ponieważ w składzie Komisji jest jej były przewodniczący, więc uznaliśmy, że byłoby bardzo elegancko, gdybyśmy wysunęli wniosek, aby były przewodniczący Komisji mógł pracować razem z całym prezydium.

W związku z tym będę zgłaszała wniosek o uzupełnienie składu prezydium o pana Artura Bramorę.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
Rozumiem. A teraz mam tylko jeszcze pytanie – a mianowicie jak to się ma do pewnych ustaleń międzypartyjnych? Czy to jest taka tradycja? Czy nie? Bo nie chciałbym tutaj występować przeciwko wioskowi, ale myślę, że były pewne ustalenia.

Poseł Urszula Augustyn (PO):
Panie przewodniczący, otóż o składzie prezydium decyduje Komisja.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):
Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mam propozycję, ażebyśmy w tej sprawie – myślę, że zgodnie z dobrym obyczajem – porozmawiali na posiedzeniu prezydium.

Jestem zaskoczony propozycją pani przewodniczącej, ponieważ dwa dni temu mieliśmy posiedzenie prezydium i mogliśmy ten temat poruszyć. W związku z tym taka jest moja propozycja – żebyśmy również zwrócili się do przewodniczących wszystkich klubów z zapytaniem, czy jest to akceptowane. Oczywiście, panie przewodniczący – w tej sprawie.

Ja rozumiem, że tu prezydia decydują, ale mimo wszystko uważam, że jest to naruszenie pewnego parytetu. Wiadomo, że decyzje na prezydium rzadko, ale mimo wszystko podejmujemy w proporcji do ilości osób, uczestniczących w posiedzeniu prezydium. W związku z tym ta moja propozycja.

Poseł Urszula Augustyn (PO):
Panie przewodniczący, ja jednak będę podtrzymywała swój wniosek o uzupełnienie dzisiejszego porządku obrad.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
W związku z powyższym ten wniosek będziemy musieli przegłosować. Demokracja tego wymaga.

Kto z pań posłanek i panów posłów jest za wnioskiem, złożonym przez panią przewodniczącą w sprawie rozszerzenia składu prezydium Komisji?

Poseł Urszula Augustyn (PO):
Nie, porządku obrad.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
Przepraszam bardzo. Porządku obrad…

Poseł Urszula Augustyn (PO):
W punkcie pierwszym.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):
W punkcie pierwszym. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o wyniki.

Sekretarz Komisji Paweł Witecki:

17 głosów za, 4 głosy przeciw, 2 głosy wstrzymujące się.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek – wniosek do punktu pierwszego. To znaczy jako pierwszy punkt porządku.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

W związku z tym – żeby nie przedłużać prac Komisji, bo rozumiem, że zacni goście czekają – stawiam po raz kolejny wniosek o to, żeby prezydium Komisji uzupełnić o pana posła Artura Bramorę.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję. Czy pan poseł Artur Bramora wyraża zgodę?

Poseł Artur Bramora (ID):

Jak najbardziej wyrażam zgodę. Dwa słowa tylko, jeśli mogę, tytułem informacji.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Bardzo proszę.

Poseł Artur Bramora (ID):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Ciągłość mojej pracy zakładała jeszcze zrealizowanie kilku istotnych kwestii, związanych chociażby z rozwojem i promocją szkolnictwa zawodowego. W związku z tym – jeśli Wysoka Komisja umożliwi mi bycie członkiem prezydium – to jest większa szansa, że te inicjatywy uda mi się zrealizować. Oczywiście efektem tego będzie dużo lepiej funkcjonujące kształcenie zawodowe i nie tylko – jeszcze w trakcie tej kadencji.

Tak, że jeśli będzie pozytywny odzew i akceptacja wniosku ze strony posłów, to serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciał jeszcze zabrać głos? Nie widzę.

W związku z tym przechodzimy do głosowania. Wniosek brzmi: wniosek o powołanie na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji pana posła Artura Bramory. Kto z pań posłanek i panów posłów jest za? Dziękuję. Kto z pań posłanek i panów posłów jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Sekretarz Komisji Paweł Witecki:

Za 19 głosów, zero głosów przeciw, 7 głosów wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że pan poseł Artur Bramora został przyjęty w skład prezydium Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Dziękuję bardzo. Gratuluję, panie pośle. Demokracja ma te zalety, że można wszystko uzyskać. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego punktu porządku dziennego. Bardzo proszę – najpierw pan minister Tadeusz Sławecki. Informacja na temat reformy kształcenia zawodowego oraz informacja na temat dotychczasowych i planowanych działań ministra edukacji przeciw bezrobociu młodzieży. Proponuję, żeby połączyć to też z drugim punktem, żebyśmy potem łącznie dyskutowali nad oboma punktami. Dziękuję.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie. Nie jest to pierwszy raz, kiedy na posiedzeniu tej Komisji mówimy o kwestiach, dotyczących zmian w systemie kształcenia zawodowego. Szczególnie istotny jest drugi temat, dotyczący młodzieży na rynku pracy.

13 września tego roku odbyła się debata w parlamencie polskim na temat informacji prezesa Rady Ministrów o sytuacji ludzi młodych w Polsce, gdzie bardzo obszerny komponent dotyczył zmian w systemie kształcenia i generalnie dostosowania do potrzeb

rynku pracy. Zresztą wszystkie zmiany, które zostały zapoczątkowane przez parlament 19 sierpnia 2011 r., dotyczyły właśnie zmian w edukacji i dostosowania jej do potrzeb rynku pracy. Na sali siedzi wielu posłów, którzy głosowali nad tą ustawą. Była to, przypomnę, rzadko spotykana sytuacja, w której wszystkie kluby parlamentarne generalnie poparły poselski projekt ustawy. Była pełna zgoda co do kierunków kształcenia, a organizacje rzemiosła czy inne organizacje bardzo dobrze współpracowały w pracach nad tą ustawą.

Dzisiaj przychodzi mi poinformować o efektach. Po roku działalności – bo 1 września 2012 r. zaczęliśmy wdrażać pierwsze zmiany – przyszło mi przed państwem przedstawić sprawozdanie. Właściwie jest to sprawozdanie z tego roku – bo przypomnę, że proces jest rozłożony na lata. Te zmiany mają charakter ewolucyjny, nie rewolucyjny. Zaczęły się 1 września 2012 r., a zakończą się w 2017 r. Tak, że ta reforma jest rozłożona na lata. Myślę, że to bardzo dobrze, iż nie ma gwałtownych zmian w tym zakresie.

Teraz prezentacja i po kolei, w telegraficznym skrócie.

Sprawy dotyczące celów. Przede wszystkim celem była poprawa efektywności kształcenia zawodowego, zwiększenie jego atrakcyjności przez systemowe powiązanie szkolnictwa zawodowego z rynkiem pracy. A to było podstawowym zarzutem, że w dotychczasowym systemie jak gdyby zerwano więzi pomiędzy kształceniem zawodowym a potrzebami rynku pracy.

Wdrożenie mechanizmu, skłaniającego szkoły do dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb regionalnego i lokalnego rynku pracy oraz oczekiwań pracodawcy. Bardzo istotna zmiana nastąpiła m.in. przy tworzeniu nowych kierunków. Przypomnę, że muszą być zasięgnięte opinie – nie tylko powiatowej, ale również wojewódzkiej rady zatrudnienia.

Istotna sprawa to włączenie pracodawców w system kształcenia i egzaminowania. Dzisiaj – i jak zakończymy proces w 2017 r. – to nie wyobrażam sobie, żeby pracodawcy nie brali udziału w systemie kształcenia i egzaminowania.

Zwiększenie dostępności i elastyczności kształcenia zawodowego, w tym potwierdzanie kwalifikacji. Nasz dotychczasowy system charakteryzował się dosyć dużą inercją. Trzeba było bardzo długo do tego dochodzić, żeby zdobyć kwalifikację. Dzisiaj ten system powoduje, że jest on bardzo elastyczny. Upraktycznienie egzaminu zawodowego. Uelastycznienie struktur. Zwiększenie dostępności i elastyczności kształcenia zawodowego, w tym systemu potwierdzania kwalifikacji. Łatwiej jest uzyskać dzisiaj potwierdzanie już nabytych kwalifikacji. Proszę następny slajd.

Pracodawcy skarżyli się na problemy z pozyskiwaniem wykwalifikowanych kadr. Niedawno w prasie ukazał się taki artykuł „Czy zabraknie nam ślusarzy?" Myślę, że nie zabraknie. Ale właśnie dzisiaj okazuje się, że tak naprawdę, gdy jest duże bezrobocie, to brakuje nam w dalszym ciągu wykwalifikowanych kadr na szczeblu zawodowym i technicznym. Podkreślam – na szczeblu zawodowym i technicznym.

Również dzisiaj jest, panie przewodniczący, komponent dotyczący szkolnictwa wyższego. Myślę, że moja koleżanka, pani minister, przedstawi króciutko informację na ten temat.

Następnie – brak odpowiednich pracowników. O tym mówiłem. Niedostateczne kompetencje, w tym personalne i społeczne umiejętności potencjalnych pracowników. O tym wielokrotnie pracodawcy mówili. Niedostateczne łączenie dobrego przygotowania teoretycznego z praktyczną nauką zawodu, realizowaną zwłaszcza w przedsiębiorstwach.

Co zrobiliśmy? Modernizacja kształcenia dotyczyła nowelizacji klasyfikacji zawodów. One musiały być, że tak powiem, zgodne z tym, co jest w Europie. To była ogromna praca, która była wykonana przy tworzeniu pewnych podstaw. Przygotowanie kompleksowej obudowy programowej kształcenia zawodowego. Nowa podstawa kształcenia zawodowego. Przykładowe plany, programy nauczania. Przypomnę, że plany i programy nauczania opracowują szkoły, nie ministerstwo. Ministerstwo nie daje tutaj gotowej recepty.

Modyfikacja struktur szkolnictwa zawodowego. Wprowadzenie nowych typów szkół. Wprowadzenie nowych pozaszkolnych form kształcenia ustawicznego. Modernizacja egzaminów. Współpraca z pracodawcami. Zmiany wizerunku szkolnictwa zawodowego.

Proszę państwa, dzisiaj jest to czynione. Jak przeglądacie dzienniki, te ogólnopolskie, to jest tam nawet cały taki cykl: „Szkoła zawodowa jest OK.” Tak, nawet jest cykl artykułów. Zmienia się podejście do szkół zawodowych. Nie będę robił kryptoreklamy, ale tytuł ostatnio brzmiał: „Zawodówka – symbol nowoczesności”. Szkoły zawodowe, choć długo nie były potomstwem kochanym, okazały się niezbędne w każdym nowoczesnym państwie.

Zaczyna się trochę zmieniać tendencja i m.in. mentalność. Kiedyś mówiło się – jeśli nie będziesz się uczył, to pójdziesz do zawodówki. Dzisiaj pójście do zawodówki powoduje, że po pierwsze nie tylko zdobywa się zawód, ale nie zamyka się drogi do dalszej kariery zawodowej. Jest zachowana drożność kształcenia. Przypomnę, że po trzyletniej zasadniczej szkole zawodowej, która jest obligatoryjna dla wszystkich – trzy lata szkoły zawodowej są obowiązkowe dla wszystkich form organów, prowadzących taką naukę – uczeń może, jeśli chce, kontynuować naukę. Wówczas idzie od razu do II klasy liceum uzupełniającego. To jest ta skrócona ścieżka. Mamy tę samą podbudowę.

A tak *a propos* liceów – tyle się mówi o lekturach; mówi się, że niektóre lektury są tylko w liceach. Nieprawda. Klasyka naszej literatury jest również w szkołach zawodowych.

Następnie widzimy podział zawodów na kwalifikacje. Mamy wyodrębnione 252 kwalifikacje. Daliśmy podstawy dla ponad 200 zawodów – 98 zawodów jednokwalifikacyjnych, 72 zawody dwukwalifikacyjne, 23 zawody trójkwalifikacyjne. Te trójkwalifikacyjne są głównie w technikach. Wprowadzono zawody, częściowo powstałe w wyniku grupowania, integrowania zawodów istniejących w dotychczasowej klasyfikacji.

Proszę jeszcze zostawić ten slajd, bo tu chciałem pokazać podział na kwalifikacje na konkretnym przykładzie. Z czego składa się zawód trójkwalifikacyjny? Zawód – technik żywienia i usług gastronomicznych – składa się z trzech kwalifikacji: kucharz, technik organizacji usług gastronomicznych oraz technik żywienia i gospodarstwa domowego. Dopiero wtedy uzyskuje się dyplom. Oczywiście to się buduje z takich cegiełek.

Tu są z kolei przykłady najpopularniejszych zawodów w zasadniczych szkołach zawodowych: mechanik pojazdów samochodowych, kucharz, fryzjer, sprzedawca, monter, cukiernik, stolarz, ślusarz, elektryk. Na te zawody jest duże zapotrzebowanie. Myślę, że jeszcze tutaj powinniśmy popracować nad marketingiem, jeśli chodzi o te zawody. Z przyjemnością stwierdzam, że np. egzamin na mechanika pojazdów samochodowych miał wśród wszystkich egzaminów jedną z najwyższych zdawalności. To jest bardzo ważne. To świadczy o tym, jak dobre jest kształcenie praktyczne w tym zakresie.

W technikach najpopularniejsze zawody to: technik informatyk, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik ekonomista, technik hotelarstwa, technik budownictwa, technik logistyk, technik mechanik, technik obsługi turystycznej. Proszę dalej.

W policealnych: technik farmaceuta, ratownik medyczny, technik masażysta, opiekun medyczny, technik usług kosmetycznych, technik dentystyczny. To są te zawody policealne. Rozpoczęcie kształcenia w nowych zawodach oraz duży nabór młodzieży do pierwszych klas szkół zawodowych świadczy o tym, że zmiany w klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego, prowadzone przy ścisłej współpracy ministrów właściwych do zawodów, były konieczne.

Tutaj przypomnę, że minister edukacji jest w pewnym sensie takim notariuszem. To poszczególni ministrowie występują z inicjatywą wprowadzenia nowych zawodów, a my je po prostu ewidencjonujemy i czuwamy nad ich właściwym wdrożeniem. Wielu ministrów występuje z inicjatywą. Minister Gospodarki wystąpił z inicjatywą wprowadzenia w szkole policealnej kształcenia w zawodzie technik optyk, a Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi – w zawodzie technik urządzeń systemów energetyki odnawialnej. Proszę zwrócić uwagę, że to wszystko idzie zgodnie z trendem, jaki występuje w ogóle w gospodarce, w polityce. Jeśli rząd przyjmie plan działań w zakresie energetyki jądrowej, to będą potrzebne określone zawody. Mamy bardzo szybko reagować na potrzeby powstawania nowych zawodów. A np. minister transportu zgłosił nowy zawód technika urządzeń dźwigowych.

Ja tylko daję państwu przykłady, że współpracujemy z wszystkimi ministrami właściwymi, chociaż dzisiaj nie mamy za wiele szkolnictwa resortowego. Poza ministrem

rolnictwa – tutaj jest jego przedstawiciel – oraz ministrem budownictwa i transportu mamy generalnie szkoły, które są prowadzone przez samorządy, rzemiosło, zakłady doskonalenia zawodowego.

Poprawa jakości i efektywności kształcenia zawodowego. Wiem, proszę państwa, że nie mamy zbyt wiele czasu, ale chciałbym o kilku istotnych sprawach poinformować Wysoką Komisję. Opracowaliśmy, określiliśmy nową podstawę programową. To jest bardzo ważne. Opisaliśmy ją językiem efektów. Jest ona zarazem podstawą do przeprowadzenia egzaminów zawodowych. Czyli dzisiaj ktoś, kto zrealizuje podstawę programową, nie powinien mieć kłopotów na egzaminach zawodowych. Opracowaliśmy dla wszystkich zawodów informatory.

Do wszystkich zawodów, opisanych w podstawach programowych, opracowano przykładowe programy nauczania. One są do pobrania ze strony Krajowego Ośrodka Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej. Tutaj dzisiaj państwo dostaliście taki pakiet materiałów, w których – jak to mówią po angielsku – *step by step*, krok po kroku, są opisane wszystkie działania, dotyczące właśnie tych obszarów.

Przypomnę, że my w dalszym ciągu zatwierdzamy do użytku szkolnego podręczniki do kształcenia zawodowego. Podaję informację, że w dalszym ciągu podręczniki do kształcenia zawodowego, jako jedne z nielicznych, są dotowane. Dotowane są podręczniki do kształcenia specjalnego i zawodowego, ponieważ wiemy, że do niektórych zawodów wydaje się 1500 egzemplarzy, co dla wydawcy nie jest żadnym biznesem. Dlatego też do arkusza wydawniczego odpowiednio dotujemy i te podręczniki nie muszą być drogie. W ciągu tygodnia podpisuję średnio – i dopuszczamy do użytku szkolnego – po kilkanaście tytułów podręczników. Tak, że jest wykonywana gigantyczna praca w tym zakresie.

Podstawa programowa kształcenia w zawodach oraz klasyfikacja zawodów mają charakter otwarty. Kontrolujemy jej wdrażanie poprzez kuratoria – jeszcze raz przypomnę, że to szkoły opracowują programy i powinny to robić we współpracy z potencjalnymi pracodawcami. W dalszym ciągu naszym priorytetem jest identyfikacja udziału pracodawców w kształtowaniu klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego, opracowanie programów.

Dalej mamy cele – zwiększenie elastyczności kształcenia zawodowego i dostępności do systemu, potwierdzanie kwalifikacji. Proszę państwa, tutaj jest bardzo istotna sprawa. Dzisiaj egzamin składa się z dwóch części: teoretycznej i praktycznej. Wróciliśmy obligatoryjnie przy wszystkich zawodach do części praktycznej. Ta część praktyczna i ten egzamin wcale nie jest łatwy. Trzeba uzyskać 70% wymaganych punktów – proszę to porównać z maturą, gdzie zdobycie 30% punktów już daje pozytywny wynik.

Nam jednak chodzi o to, że ktoś, kto się podpisuje pod uzyskanym dokumentem, potwierdzającym kwalifikacje bądź zdobycie zawodu, daje gwarancję, że ta osoba ten zawód potrafi wykonywać. To jest ważne, bo również dostajemy taki suplement do dyplomu, który jak gdyby upoważnia do jego uznania w całej Unii Europejskiej. To jest istotna sprawa. Powiedziałem na początku, że myśmy wytworzyli podstawy programowe zgodne z tym, co jest w innych krajach o pewnych standardach i ramach kwalifikacyjnych – natomiast tutaj właśnie jest potrzeba wprowadzenia tej weryfikacji.

Następnie mamy włączenie szkół zawodowych w system kształcenia ustawicznego. Bardzo ważna sprawa. Dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy – o tym mówiłem. Uelastycznienie kształcenia zawodowego.

Została wprowadzona nowa forma – kwalifikacyjne kursy zawodowe (KKZ). One jeszcze trochę raczkują. Ale przypominam, że została w tym roku wprowadzona do subwencji oświatowej nowa waga na kwalifikacyjne kursy zawodowe. To jest dodatkowa, nowa waga, niezależna od tego, co jest na kształcenie zawodowe. A przypomnę, że również waga na kształcenie zawodowe jest nieco wyższa, niż na kształcenie ogólne. Teraz mamy już zarejestrowanych – do czerwca 2013 r., system pokaże nam dalsze zmiany – więc mamy już 19,611 osób, które podjęły w roku szkolnym kształcenie na KKZ-ach. To istotna zmiana i myślę, że jest to bardzo ważna informacja.

Prowadzenie kwalifikacyjnych kursów zawodowych mogą podejmować różne instytucje; tak jak chociażby instytucje rynku pracy, jakimi są OHP. To też jest bardzo ważna

wiadomość. Tutaj pokazujemy, jakie jest zapotrzebowanie na kursy na tę chwilę. To nie jest jeszcze rzeczywisty obraz, bo te kursy jeszcze raczkują. Ale np. proszę zobaczyć: eksploatacja złóż podziemnych – technik górnictwa. Właśnie tu widzimy też trend odbudowywania szkół, które zostały pozamykane: górniczych, kolejowych. Niedawno z panem ministrem transportu, panem wiceministrem Masselem rozmawialiśmy o odbudowie kilku techników kolejowych. Marszałek Struzik m.in. ufundował stypendia dla Kolei Mazowieckich, dla uczniów, którzy chcieliby pracować w Kolejach Mazowieckich. To są nowe trendy.

Tu widzimy – prowadzenie produkcji rolniczej, bo są potrzebne uprawnienia rolnicze. Ktoś ma wykształcenie, ale nie ma uprawnień rolniczych. Potrzeba mu ich do projektów unijnych. Może je szybko zrobić na kwalifikacyjnym kursie zawodowym. Zabiegi fryzjerskie, sporządzanie potraw i napojów itd., itd. To są tylko przykłady.

Absolwent KKZ otrzymuje zaświadczenie ukończenia kursu i może przystąpić do egzaminu, potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie bądź potwierdzić swoje kwalifikacje, które ma, a nie miał na to dokumentu. Istotnym wyzwaniem jest upowszechnianie informacji o KKZ. To jest jedno z naszych najważniejszych zadań, które kierujemy do samorządów, urzędów pracy. Niedawno jeden z dziennikarzy mnie zapytał w rozgłośni: proszę pana, ale mój kumpel szuka informacji o takim kursie; gdzie może je znaleźć? Właśnie pokazaliśmy – na naszych stronach, na stronach szkół, w urzędach pracy.

Kolejna nowa rzecz – egzamin w trakcie nauki. Było wiele różnych niedomówień, że piętrzyło się zdawanie egzaminu zawodowego i matury, szczególnie w technikach – i to był problem. Dzisiaj ten egzamin może być zdawany w trakcie roku szkolnego, w trakcie nauki. Część pisemna egzaminu może być również zdawana w formie elektronicznej. Mamy tutaj przedstawicieli okręgowych komisji – bodajże przoduje OKE w Łomży – gdzie uczeń może część teoretyczną zaliczać metodą online.

Natomiast część praktyczna obowiązkowo musi być zdawana przed komisją OKE bądź przed komisją rzemieślniczą. Bo przypominam, że rzemiosło zachowało swoją autonomię i honorujemy wszystkie komisje, przed którymi w rzemiośle uczniowie zdają egzaminy.

Możliwość potwierdzenia efektów uczenia się i wiedzą, uzyskaną poza formalnym systemem kształcenia – egzaminy eksternistyczne są coraz bardziej popularne. Poproszę następny slajd.

Egzaminy zewnętrzne. Mieliśmy w maju, w czerwcu, pierwszy egzamin zawodowy w 30 kwalifikacjach. Teraz tak – 60,3% zdających otrzymało świadectwa potwierdzające kwalifikacje. To jest łącznie – ze szkół zawodowych, absolwentów kursów zawodowych, kursów dla osób dorosłych. Czy to jest dużo, czy to jest mało? Zależy, jak kto patrzy. Ale przy tych kryteriach – jeszcze raz przypomnę, to 70% – uważam, że to jest dużo.

Mało tego. Szkoły i instytucje kształcące uzmysłowiły sobie, że jeśli nie mają dobrego zaplecza, odpowiedniego do prowadzenia praktycznej nauki zawodu, to wtedy mają określone kłopoty. Skończyło się zdawanie opisowe, teoretyczne. Z tego właśnie dla nas wynika wniosek, aby próbować rozwiązać ten problem.

Zdawalność uczniów – słuchaczy szkół to 57%. Absolwentów KKZ – 88%. A eksternistycznie przez dorosłych – 100%. Czyli ci, którzy mają dostęp do zawodu, nie mają problemu z uzyskaniem tego certyfikatu. Np. zdawalność egzaminu na technika pożarnictwa wynosi 100%, na technika sterylizacji medycznej – 92%, na technika elektronika – 85%, na technika ekonomistę – 80%, na technika informatyka – 80%.

Ale mamy zdawalność w drugą stronę, w tę najgorszą, czyli o najniższym wskaźniku. To jest technik usług pocztowo-finansowych – zdawałoby się, że to prosta kwalifikacja, ale zdało 7%. A zdawało tylko kilkanaście osób. Bo tutaj te dane nie pokazują obrazu całego systemu, ponieważ może w jednym zawodzie zdawać egzamin kilkaset tysięcy, a w innym – kilkanaście osób. Jeśli patrzymy na statystykę, to tak to wygląda. Ale tutaj widzimy, że przecież te pytania układali sami pocztowcy.

Technik informatyk – też nie najlepiej. Technik weterynarii. Proszę państwa, jeśli on będzie miał szkielet królika w pracowni, a tutaj na egzaminie trzeba będzie wykonać konkretny zabieg, to bez zaplecza, bez kształcenia praktycznego nie da się zdać egzaminu. Ale moje zdziwienie budzi technik usług kosmetycznych – 38% zdało egzamin.

Zdawałoby się, że prosta forma. Ale do tej pory opisywali, jak należy makijaż wykonać – i ten makijaż musi zrobić. Więc moim zdaniem tu się zaczyna dziać coś pozytywnego.

Teraz dyrektorzy OKE. Bo co z tym mamy zrobić? Dyrektorzy OKE i pracownicy bardzo aktywnie omawiają wyniki egzaminów. Uświadamiają szkołom znaczenie współpracy z pracodawcami, jej wpływu na jakość, kształcenie i wynik egzaminów. Upowszechnianie formuły egzaminu z wykorzystaniem komputera. To jest bardzo ważne, bo uczeń natychmiast dostaje zwrotkę – czy zaliczył, czy nie zaliczył. Nie musi bardzo długo czekać – dostaje tyle i tyle punktów.

Rekrutacja kandydatów na egzaminatorów. Proszę państwa, tu też robimy dużą ofensywę – ze szczególnym uwzględnieniem pracodawców. W tym roku udało nam się pozyskać 9,5 tys. kandydatów na egzaminatorów. Obecnie jest około 26 tys. egzaminatorów. Ale to 9,5 tys. jest z reguły od pracodawców.

Tworzenie ośrodków egzaminacyjnych u pracodawców. Przykład – technik gazownictwa w Łodzi; egzamin zdaje się chyba na terenie PGNiG, czyli po prostu pracodawca tworzy tam ośrodek egzaminowania. To jest tendencja, to jest trend, który chcemy upowszechniać.

Działania podjęte przez ministerstwo, związane z modernizacją szkolnictwa zawodowego, naszym zdaniem idą we właściwym kierunku. To nie jest tylko nasze zdanie. Jest to zdanie wielu pracodawców – tych, którzy się interesują tym, co się dzieje w szkolnictwie zawodowym.

Teraz nabory. Bardzo ciekawa sprawa. Uczniowie zagłosowali nogami. Bo ja potwierdzam tu swoją tezę. W roku 2006/2007 – oczywiście tu mamy do czynienia z niżem demograficznym, więc tu nie patrzmy na liczbę uczniów, tylko na procenty – mieliśmy w LO 44,52%, w technikach – 29,4%. W tym roku – proszę zwrócić uwagę, w ciągu 5 lat – w technikach mamy 36,11% uczniów. W zawodówkach – prawie 19%. W liceach – 45,4%. Czyli widzimy zdecydowany wzrost zainteresowania technikami.

Może jeszcze pan cofnie, bo tam są pokazane dane.

W roku szkolnym 2006/2007 w technikach, zasadniczych szkołach zawodowych rozpoczęło naukę 47,5% absolwentów gimnazjów. A 1 września 2012 r. naukę w technikach i szkołach zawodowych podjęło 54,5% absolwentów gimnazjów. Mamy po raz pierwszy w cudzysłowie w „zawodówkach" – bo mówię też o technikach – więcej uczniów, niż w liceach ogólnokształcących. Czyli to jest też odpowiedź na pytanie, czy zabraknie nam specjalistów. Myślę, że jeśli tendencja będzie szła w tym kierunku, to nam nie zabraknie.

Działania wspierające szkolnictwo zawodowe. Przykładowe programy nauczania dla 193 zawodów można ściągać – mówiąc tak po uczniowsku – z naszych stron, ze stron KOWEZiU i sobie dostosowywać ten program do swych uwarunkowań.

Następnie poradniki. Tu już pokazywałem cały komplet tych poradników. To są: „Kształcenie zawodowe i ustawiczne. Vademecum", „Szkolne plany nauczania. Krok po kroku", „Programy nauczania dla zawodu. Krok po kroku", „Kwalifikacyjne kursy zawodowe. Krok po kroku", „Korelacja kształcenia ogólnego i zawodowego. Krok po kroku", „Egzaminy potwierdzające w zawodzie". W ładnym etui i na stronach każdy może to uzyskać od nas: dyrektor szkoły, zainteresowany, pracodawca, urząd pracy.

Następnie „Współpraca szkół zawodowych z pracodawcami. Przykładowe rozwiązania". Bardzo ciekawa pozycja, która pokazuje, jak powinna wyglądać ta relacja, podaje podstawy prawne, jak można pozyskiwać środki, fundusze, itd.

Dla osób prowadzących zadania z zakresu poradnictwa. Tu jest też kolejne wyzwanie dla nas – bardzo potrzebne jest jeszcze zdecydowane działanie w zakresie poradnictwa, doradztwa zawodowego i tutaj wychodzimy z konkretnym projektem. W tej chwili obligatoryjnie przeszkolimy kilka tysięcy nauczycieli gimnazjów. Tutaj u pana ministra Włodkowskiego w terenie był nawet taki pilotaż, robiony w województwie warmińsko-mazurskim. Natomiast w tej chwili na bazie tego pilotażu, w skali całego kraju, będziemy szkolić przede wszystkim nauczycieli gimnazjów.

Działania wspierające. Priorytet III, Program Operacyjny Kapitał ludzki. To do końca chodzi o podnoszenie kwalifikacji przez czynnych zawodowo nauczycieli przedmiotów zawodowych. Musimy mieć świadomość, że raz zdobyte kwalifikacje, nawet na politechnice, jeśli nie są rozwijane i nie są weryfikowane, to one po prostu są nieaktualne.

Do końca 2015 r. w stażach będzie uczestniczyło około 14,5 tys. osób. Są to głównie nauczyciele zawodu. Na koniec 2012 r. staże ukończyło 5,91 tys. nauczycieli.

Jest pani minister, więc cały czas mówimy o wykorzystaniu ogromnego potencjału, jaki mają chociażby wyższe szkoły zawodowe. Przecież potworzyły one centra studiów inżynierskich i aż się prosi, żeby ta relacja się rozwijała. One są bardzo blisko szkół zawodowych. Również współpraca z politechnikami; to jest oddzielny temat, ale na ten temat rozmawiamy, myślimy – chociażby na ostatnim zjeździe inżynierów, który był w NOT. I z Naczelną Organizacją Techniczną też próbujemy na ten temat rozmawiać.

Działania wspierające. Objęto szkoleniem i przedstawicieli nauczycieli, JST, kuratoriów, doradców. Łącznie wsparciem objęliśmy 43 tys. osób – stan na 30 czerwca 2013 r. Działania wspierające szkolnictwo zawodowe. 48 tys. planowane w obecnym roku szkolnym. Rozpoczynamy monitorowanie procesu wdrażania. Następnie pierwszym efektem monitorowania jest przygotowanie trenerów z całego kraju, przeprowadzanie szkoleń z zakresu opracowania szkolnych programów nauczania we współpracy z pracodawcami. Bo oczywiście można z naszej strony te programy ściągnąć, ale chodzi o to, żeby one były dostosowane do aktualnego rynku pracy. Szkolenia dla 3 tys.

Planujemy cykl konferencji w województwach, spotkania z pracodawcami. Dla nas jest to istotna sprawa, bo to oni mają oceniać nasze działania. Chcemy zapytać pracodawców – czego oni oczekują, jak to oceniają, co należy zmienić. I w drugą stronę – my z kolei chcemy od pracodawców uzyskać zapewnienie, że będą współpracować ze szkołami, że będą współpracować przy egzaminowaniu. To już zaczęło się dziać.

Wsparcie przedstawicieli powiatów. Też żeby powiaty wiedziały, na co mogą liczyć w ramach realizacji programu operacyjnego na lata 2014 – 2020. Tutaj jest, jak to się mówi, pozytywne światełko. Komisja Europejska uznała kształcenie zawodowe jako jeden z priorytetów i jest szansa, że określone pieniądze z programów operacyjnych trafią na rozwój szkolnictwa zawodowego.

Rozwój poradnictwa – mówiłem; bardzo ważna sprawa doradców.

Programowanie, wykorzystanie środków finansowych w obszarze kształcenia 2014 – 2020. Cel tematyczny numer dziesięć – inwestowanie w edukację, w umiejętności. Ja tylko sygnalizuję, z których obszarów będzie można korzystać, bo ministerstwo edukacji poza subwencją oświatową nie ma innych środków. Natomiast te środki są, ale w programach i w projektach.

Następnie – wyposażenie i doposażenie szkół i placówek. Tworzenie w szkołach placówek kształcenia w warunkach zbliżonych do rzeczywistego środowiska pracy zawodowej. Jeśli otwieramy zawód technik górnik, czy zawód związany z eksploatacją złóż, to wiele kopalni jest zainteresowanych, żeby nawet przygotować specjalne szkoleniowe sztolnie w szkole, na które samorządu nie stać w tym momencie. Ale oni mają świadomość, że przy dobrze przygotowanym pracowniku później muszą mniej łożyć na szkolenia. Szkolą pod względem BHP i tych specyficznych warunków, ale taki pracownik już potrafi w rzeczywistych warunkach odbywać praktykę.

Współpraca szkół zawodowych z otoczeniem. Partnerstwo pracodawcy – uczelnia. O tym mówiłem. Doradztwo zawodowe – o tym mówiłem. Proszę dalej.

Kształcenie ustawiczne. Nowe elastyczne formy kształcenia ogólnego zawodowego dla dorosłych. To jest poszerzenie oferty kursów zawodowych dla osób dorosłych, realizowanych we współpracy z pracodawcami. Rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych i mediów. Rozwijanie oferty publicznych, elektronicznych zasobów edukacyjnych, w tym kształcenia zawodowego. Proszę państwa, w tej ustawie jest m.in. zapisane, że trzeba będzie dążyć do wydania rozporządzenia w sprawie kształcenia na odległość. Chociaż dzisiaj mamy rozporządzenie dotyczące kształcenia zawodowego, ale to też trzeba uwzględnić w tej nowej formie. Tworzenie centrów kształcenia zawodowego i ustawicznego. Bardzo istotna sprawa i wyzwanie.

Nowa perspektywa finansowa jest szansą dla rozwoju i podniesienia jakości szkolnictwa. W dalszym ciągu mamy razem z przedstawicielami urzędów marszałkowskich, przedstawicielami Ministerstwa Rozwoju Regionalnego wyjść z cyklem szkoleń, aby uzmysłowić organom prowadzącym, z jakich środków mogą korzystać na wsparcie systemu kształcenia zawodowego.

To by było tyle tytułem wstępu. Tylko fragment zacytuję z wypowiedzi pana ministra Kosiniaka-Kamysza, wygłoszonej w Sejmie 13 września, który powiedział m.in.: „W ramach Programu Rozwoju Przedsiębiorstw planowane są m.in. pilotaże kształcenia i doradztwa zawodowego w specjalnych strefach ekonomicznych”. To bardzo ważna sprawa. „Przygotowujemy również model systemu współpracy przedsiębiorcy, inwestora, szkoły zawodowej, samorządu w zakresie treści i formy kształcenia. Chcielibyśmy, aby przedsiębiorcy organizowali zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe dla uczniów, wspólnie ze szkołami prowadzili kwalifikacyjne kursy zawodowe”. To padło z trybuny sejmowej. „To pierwszy krok w budowaniu systemu kształcenia dualnego, o którym już wspomniałem, który sprawdza się w innych krajach Europy”.

O kształceniu dualnym może trochę później powiemy, bo z tym kształceniem dualnym to jest troszkę mitów i legend. Ale na pewno jest to model, do którego mamy dążyć. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję panu ministrowi. Mam tylko pytanie, czy to też w pana wystąpieniu jest zawarta kwestia przeciwdziałania bezrobociu dla młodzieży? Czy...

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Tam jest precyzyjnie napisane, jakie działania podejmuje ministerstwo edukacji, ministerstwo pracy. O działaniach, podejmowanych przez ministerstwo pracy, była mowa właśnie na tym posiedzeniu Sejmu. Myśmy się ograniczyli, pokazując tutaj nasze działania, dotyczące zawodów. To konsumuje jak gdyby ten temat.

My nie mamy programu zwalczania bezrobocia. A chociażby nawet to, co wczoraj było przedmiotem obrad podkomisji, dotyczącej Ochotniczych Hufców Pracy, to też są obszary w gestii ministra pracy.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję panu ministrowi. Teraz poproszę panią minister o przedstawienie informacji na temat dotychczasowych i planowanych działań przeciwdziałania bezrobociu wśród młodzieży. W domyśle – również absolwentów szkół.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Myśmy przesłali taki materiał do wiadomości państwa posłów. Mam nadzieję, że nie muszę go w związku z tym nazbyt skrupulatnie cytować. Ograniczę się do kilku podstawowy tez, które nam towarzyszą w codziennym działaniu.

Otóż zdaliśmy sobie sprawę z konsekwencji umasowienia studiowania. Od początku lat 90-tych weszliśmy na ścieżkę, w której do szkół wyższych napłynęła wielokrotnie większa liczba studentów, niż miało to miejsce w okresie słusznie minionym. W związku z powyższym to rodzi określone konsekwencje. Przez dłuższy okres nie rodziło konsekwencji po stronie uczelni; można powiedzieć, że realizowano tradycyjny model kształcenia. Te reformy, które zostały wdrożone – w pewnym stopniu w 2005 r., ale głównie po 2008 r. – wychodzą naprzeciw sytuacji, w której okazało się, że tradycyjny model kształcenia, obejmujący większą grupę ludzi, nie zdaje egzaminu.

Okazało się, że wśród tych absolwentów pojawili się bezrobotni. Tak, jak kiedyś praktycznie nie było bezrobotnego po wyższych studiach, bo istniały takie potrzeby rynku, to w sytuacji, kiedy połowa populacji absolwentów szkół średnich zmierza na uczelnie wyższe, to już takiego pozytywnego efektu nie rodziło. Stanęliśmy wobec tych samych wyzwań, jak cały świat i przede wszystkim Europa. Co zrobić – bo to zjawisko jest ogólne i charakterystyczne nie tylko dla Polski, ale dla świata?

Zmierzyliśmy przede wszystkim poziom bezrobocia i nadal wychodzi, że znacznie lepiej jest mieć dyplom uczelni wyższej, niż go nie mieć, jeśli chce się trafić na rynek pracy. Poziom bezrobocia jest znacznie mniejszy wśród absolwentów szkół wyższych, niż wśród osób, które mają wykształcenie średnie czy nawet policealne. Tutaj rezultaty, jakie osiąga Polska, są równe średniej europejskiej – czyli nie jest najgorzej. Są kraje, które mają dwukrotnie wyższe bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych, niż Pol-

ska – np. Hiszpania, Grecja czy Włochy. Ale to nie jest pocieszenie, bo wydaje mi się, że możemy zrobić znacznie więcej, żeby to zjawisko minimalizować. Ale przy tej skali wydaje się niemożliwe wyeliminowanie bezrobocia w ogóle wśród tak dużej grupy ludzi.

Zwróciliśmy uwagę przede wszystkim na poprawę jakości kształcenia, na wszystkie elementy, które o tej jakości – a więc o sukcesie rynkowym – będą potem przesądzały. Drugi element – podzieliliśmy profile kształcenia, dostosowując je do możliwości młodych ludzi; mianowicie na profil kształcenia ogólnoakademicki i profil kształcenia praktyczny. Czyli podzieliliśmy tę populację na tych, którzy chcą się ambitnie intelektualnie rozwijać i tych, którzy chcą mieć dobre narzędzia do życia i do pracy. Nie mówimy, który z tych profili jest lepszy, bo każdy jest dobry, ponieważ trafia, powiedziałabym, w zapotrzebowanie innej grupy społecznej.

Jest szereg przedsięwzięć, które wzmacniają ten profil dydaktyczny. To jest sama treść programów kształcenia, jak i kształt ciał, które za to odpowiadają. No, bo trudno mówić o praktycznym, prorynkowym nastawieniu kształcenia, jeżeli nie zaangażujemy naszego otoczenia w ten proces. To był pierwszy wniosek, który wyciągnęliśmy – uważając, że szkoły wyższe muszą działać bezpośrednio w związku z zapleczem społecznym i gospodarczym, a osoby z tego zaplecza muszą aktywnie wpływać na programy kształcenia.

Stworzyliśmy odrębne ciało zwane konwentem, w którym zasiadają przedstawiciele pracodawców i którzy to pracodawcy tworzą program. Ale też dopuściliśmy ich do realizacji programu kształcenia uważając, że umiejętności praktyczne będą lepiej przekazane przez osoby, które odniosły już zawodowy sukces, niż przez osoby, które daną dziedziną zajmują się teoretycznie. Te reformy wdrażamy od 2011 r.

Teraz trafi do państwa kolejna edycja nowelizacji, której założenia zostały przekazane do konsultacji społecznych w połowie lipca. Już na nie odpowiadamy i mam nadzieję, że lada moment ten nasz projekt nowelizacji trafi pod obrady Komitetu Stałego.

Na czym polegała reforma z 2011 r.? Pokrótce mówiąc, wprowadzono instytucję rzecznika praw absolwenta. To jest taka osoba, która bada, jak właśnie na ten rynek pracy trafiają absolwenci szkół wyższych – i co zrobić, żeby trafiali lepiej. Czyli odpowiada też za deregulację zawodów i szuka tych zawodów, które można byłoby odregulować, czy zmniejszyć poziom wymagania – np. niekoniecznie wymagać dyplomu magistra uważając, że wystarczy dyplom licencjata. Zobowiązaliśmy uczelnie w 2011 r. do monitorowania karier zawodowych absolwentów. To nie dało dostatecznego rezultatu, dlatego nowelizacja się do tego odnosi.

Zmieniamy formułę; jeśli państwo będziecie chcieli, to o tym opowiem. Stopa zwrotu ankiet, wypełnianych przez absolwentów w szkole, była nieadekwatna do tego, żeby w ogóle wnioskować, jak im jest na tym rynku pracy – bo to było czasami nawet rzędu 3%. Czyli na podstawie próby 3% nic nie można powiedzieć.

Wzmocniliśmy rolę biur karier uważając, że na uczelni musi być takie ciało, które odpowiada za kontaktowanie studenta z rynkiem pracy; za organizację praktyk no i za ten kontakt bieżący. Organizowane są bardzo często targi pracy w uczelniach. Czyli ten pracodawca przychodzi i widzi, z jakich studentów mógłby – i w jakiej postaci – skorzystać.

O tych konwentach już mówiłam, o pracy też.

Wprowadziliśmy przedsiębiorczość jako przedmiot obowiązkowy – niezależnie od kierunku studiowania. Traktujemy go jak taki przedmiot, który nie uczy szybko, jak się zakłada firmę, ale przede wszystkim – jak samemu odnaleźć się na rynku pracy i jak swój pomysł na życie dobrze sprzedać.

No i wprowadziliśmy obowiązek praktyk w czasie studiów, zgodnych z kierunkiem studiowanym. No nie tak, że idę sobie na praktykę do sklepu czy do baru, bo to może być miłe, ale powiedziałabym, że jeśli uczę się np. psychologii i bym chciała poznać psychologię klienta, to nawet i praca w barze może być ciekawa. Natomiast nie jest tak w każdym przypadku.

Te konkretne działania, które podjęliśmy niezależnie od legislacji – to program kierunków zamawianych. Zauważyliśmy, że jest nadprodukcja czy nadpodaż kierunków humanistycznych. Nie byliśmy też przekonani, że te kierunki – masowe studiowane w wielkich grupach studenckich, właśnie humanistyczne bądź społeczne – to jest wła-

ściwy kierunek. Nie jest tak, że absolwenci tych kierunków nie znajdują pracy, bo oni dostają dość ogólne przygotowanie. Ale zależy też nam na tym i tutaj kładziemy już nacisk na jakość tego wykonawstwa, żeby to nie były jednak grupy składające się z wielu dziesiątek osób, czy nawet więcej, tylko żeby uczyć tych studentów czegoś naprawdę konkretnego, czyli w socjologii np. przeprowadzania ankiet, formułowania tych ankiet, kontaktów, przeprowadzania itd. Czyli powiedziałabym tak – żeby to był także element pewnej umiejętności, która zawsze może się przydać.

Zorganizowaliśmy badania wśród przedsiębiorców i w urzędach pracy. Na tej podstawie wyłoniono listę kierunków pożądanych i poszukiwanych przez rynek pracy. Nie wiem, ile ich jest od litery A do litery O, natomiast to są wszystkie kierunki matematyczne, techniczne i przyrodnicze. Omówię później konsekwencje tego, jak to wpłynęło na zainteresowania studentów, bowiem zawarliśmy 323 umowy z uczelniami i studiuje w tej chwili około 60 tys. osób. To jest duża grupa. Najlepsi dostają stypendia motywacyjne.

Teraz zamówiliśmy kolejne badania rynku pracy i też ocen, przeprowadzonych na uczelniach; badania nam powiedzą, po tej zakończonej edycji, w którą stronę powinniśmy iść. Dlatego, że nie można stale podtrzymywać tych samych kierunków. Zaobserwowałam w praktyce, że bardzo popularnym kierunkiem stało się budownictwo. Ono się rzeczywiście wypromowało, no ale ilu z kolei możemy mieć budowlańców? Chodzi o to, żeby nie było tak, jak kiedyś, że wszyscy w naturalny sposób studiowali pedagogikę; to żeby teraz wszyscy nie chcieli być budowlańcami.

Też wprowadziliśmy możliwości – i to się okazało trafne – że pracodawcy mogą zlecać prowadzenie kierunków. Takie przykłady mamy. Będziemy to promowali. Uważamy, że to jest najbardziej naturalny i zdrowy odruch. Jeśli firma potrzebuje wynalazku czy jakiejś aplikacji i powinna się zgłaszać do uczonego, to jest tak samo, gdy firma potrzebuje pracowników o określonym profilu, to powinna mieć taką możliwość. Tak, jak powiedziałam, śledzimy przykłady.

Zorganizowaliśmy dwa okrągłe stoły z pracodawcami. Jeden pod tytułem: Gospodarka dla uczelni, uczelnie dla gospodarki. A drugi okrągły stół – innowacyjny. Chodziło o to, żeby pokazać pracodawcom, że uczelnie mogą być atrakcyjnymi partnerami – i chcą być tymi partnerami. Czyli, to jest też naszym zdaniem, działalność budująca szansę rynkową dla studenta. Bo jeżeli widzimy, że jesteśmy gotowi się dogadać i określić pewne warunki brzegowe współpracy, to się to powinno przełożyć na los naszych studentów.

Przeszliśmy w ogóle na inny system organizacji studiów, na inną filozofię realizacji studiów. Zależy nam teraz już nie na tym, żeby opisać program kształcenia – bo nie jest ważne to, co ja napiszę, czego student ma się uczyć – ważne jest to, czego on się ma nauczyć. Czyli krajowe ramy kwalifikacji – co brzmi bardzo głupio i nikt tego nie kupi – ale to jest zmiana filozofii podejścia do uczenia, kiedy my mówimy, że student w wyniku procesu studiowania będzie umiał to i to, będzie wiedział tyle i będzie miał taką postawę. Cały nasz system edukacji ma służyć temu, żeby zweryfikować, czy on to umie, potrafi i czy realizuje w życiu.

Ten podział na trzy elementy jest niezwykle ważny, ponieważ on też wynika z obserwacji rynku pracy i preferencji pracodawców, którzy mówią, że owszem, nasi studenci mają pełne głowy wiedzy, natomiast ni diabła nie potrafią tego zaaplikować w życiu. Nie potrafią ze sobą współpracować, nie potrafią wyartykułować, nie potrafią prowadzić projektu itd. Stąd ten element postaw, który może się wydawać śmiesznie brzmiący, natomiast jest niezwykle ważny funkcjonalnie, ponieważ ludziom tego brakuje – i to staramy się zweryfikować. Mamy nadzieję, że studenci, którzy już poszli tym kursem od 2012/2013 – to był pierwszy rok, kiedy krajowe ramy i opis efektów kształcenia obowiązują, więc oni jeszcze nie trafili na rynek – trafią na ten rynek z większym sukcesem, ponieważ będą lepiej do tych wyzwań przygotowani.

Niezwykle dla nas ważna jest współpraca z ministerstwem pracy, ponieważ my sami przecież intencjonalnie staramy się „produkować” ludzi pracujących. Natomiast ponieważ może się trafiać różnie, to ta współpraca z ministerstwem pracy, które oferuje pewne programy i możliwości, jest niezwykle ważna. Mamy taki bardzo cenny dla nas program: Twoja kariera – twój wybór, kiedy minister pracy wspomaga pracodawcę, który zatrudnia młodego człowieka do 30 roku życia, absolwenta szkoły wyższej.

No i jak mówię, jest ten niezwykle dla nas ważny obszar – mianowicie obszar jakościowy. Tu są strumienie finansowe, przeznaczone przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, które pozwalają na zwiększenie potencjału dydaktycznego i jakości tych programów kształcenia. Mamy wiele takich programów, które też dają nowe kompetencje, przedtem niebudowane, co się przełoży, mam nadzieję, także na cały rynek szkolnictwa wyższego. Bo Program TOP 500 Innovators, który polega właśnie na umiejętności komercjalizacji przez osoby, czy brokerzy innowacyjności, którzy mają być potem zatrudniani przez uczelnie – mają umożliwić proces komercjalizacji badań. Czyli zastąpić uczonego też w tej pracy, którą on niekoniecznie musi umieć czy lubić wykonywać.

Wspieramy też młode talenty. Mamy taki program: Generacja przyszłości – dzięki środkom tego programu wspomagamy tych, którzy chcą startować w różnych międzynarodowych konkursach.

Tak jak powiedziałam, te programy przynoszą efekty, bo jak się popatrzy, to rośnie liczba absolwentów na kierunkach pożądanych – technicznych, przyrodniczych. Najwięcej – i powiedziałabym, że to sukces – jest w tej chwili na zarządzaniu, informatyce i budownictwie, które wyprzedzają tradycyjnie wiodące kierunki, jak np. prawo. O medycynie nie mówię, bo to jest limitowana liczba osób. Natomiast tam, gdzie jest wolny nabór, można powiedzieć, że i politechniki zdystansowały uniwersytety, i informatyka – pedagogikę.

Mamy dopiero pierwszy rocznik absolwentów kierunków zamawianych i tutaj 82% tych absolwentów po ukończeniu studiów od razu znajduje zatrudnienie. Wolelibyśmy, żeby to było 100%, ale być może oni też są grymaśni. Będziemy to obserwowali, bo kolejne roczniki trzeba poddać badaniu, żeby wiedzieć, czy można wyciągać jakieś wnioski. Natomiast jest to wyższa średnia, niż dla innych kierunków.

Nie chcę się tu powtarzać... To, co chcemy zmienić w tej chwili w tej nowelizacji, to podkreślić podział na uczelnie czy kierunki akademickie i praktyczne, wiążąc to z pewnym zapleczem uczelnianym, które musi być wyczerpywane, ale też ze sposobem rozliczania uczelni – nie wymagając od uczelni zawodowych prowadzenia badań. One będą mogły robić badania, bo to nie chodzi o to, żeby ukrócać ambicje ludzi, tylko o to, żeby nie wymagać czegoś, do czego one nie są zobowiązane. Natomiast chcielibyśmy, żeby uczelnie były zobowiązane do współpracy z otoczeniem gospodarczym, żeby świadczyły usługi eksperckie i inne tego typu.

Chcemy też, żeby szkoły zawodowe miały przynajmniej trzymiesięczne praktyki zawodowe i chcemy umożliwić organizację studiów dualnych – właśnie łączących pracę ze studiowaniem. Tu nie chcemy limitować niczego, w jakich cyklach to ma być. Niech to pracodawca i ci młodzi ludzie razem zdecydują, co jest najbardziej korzystne dla wszystkich, ponieważ w zależności od warsztatu pracy może być różny system. Niemiecki system daje doświadczenia, że najwygodniejszy jest naprzemienny, tygodniowy rytm. Ale zobaczymy, co z tego wyjdzie. Nie chcemy określać tutaj warunków brzegowych.

W tym nastawieniu na kierunki praktyczne uważamy, że tu powinna być przewaga, czyli ponad 50% ECTS powinno pochodzić z kształcenia umiejętności. Tylko to nie muszą być umiejętności realizowane przy warsztacie. Bo nam nie chodzi o to, żeby z człowieka stworzyć robota, który umie obsługiwać obrabiarkę. Tylko chodzi o to, żeby to były umiejętności, a nie tylko wiedza. Jednym słowem – żeby wiedza przekładała się na umiejętności.

W zakresie tych umiejętności to też niekoniecznie musi uczyć facet z warsztatu, to też może uczyć profesor. Byleby uczył – ja jestem historykiem, w moim przypadku byleby uczył analizy źródła, analizy tekstu. Budowania wniosków na podstawie tekstu. Syntezy. Powiedziałabym, że takich umiejętności, które każdemu człowiekowi mogą się przydać.

Właśnie tutaj zmienimy tę zasadę badania losu absolwentów. Chcemy powiązać dane o naszym absolwencie z systemem ZUS-owskim, żeby mieć dane ogólnokrajowe, naprawdę obiektywne, niepodlegające, że tak powiem, względom marketingowym. Bo niektóre szkoły wyższe tylko w celach marketingowych posługiwały się tymi danymi. Choćby miały trzy odpowiedzi, to mówiły, że 100% absolwentów znalazło pracę.

Będziemy mieli dane obiektywne, które posłużą też szkołom do modyfikacji programów. To będzie sygnał dla potencjalnego kandydata, która szkoła produkuje bezrobot-

nych – czy ewentualnie sprzedaje dyplomy – a która kształci uczciwie i ludzie tę pracę znajdują. To wtedy człowiek zdecyduje, co woli – czy tylko chce kwit, czy chce też mieć i wiedzę. To będzie też zróżnicowane, będą odnośniki do regionów, żeby też nie krzywdzić szkoły, która jest w regionie o strukturalnie większym bezrobociu, niż inne.

Zwiększamy też liczbę pracodawców w składzie konwentu. Zmieniamy zasadę minimum kadrowego dla studiów II stopnia. Dotąd dopuszczaliśmy tych praktyków tylko do studiów I stopnia. Teraz chcemy dopuścić do II stopnia.

Będąc konsekwentnymi w tej reformie, wprowadzamy zasadę potwierdzania efektów kształcenia, uzyskanych gdzie indziej, poza systemem kształcenia formalnego. Wszystko jedno jak – przez kursy, przez pracę, wolontariat czy diabeł wie, co – tak, żeby człowiek nie czuł takiego nacisku, że on zaraz po szkole musi iść na studia. On może iść do pracy, jeśli go tak życie przyciska, ale dzięki tej pracy zyska jakąś wiedzę czy jakieś umiejętności, które potem szkoła wyższa w procesie weryfikacji, zanim go przyjmie na studia, będzie mogła oceniać – czy może mu to zdjąć z indywidualnie realizowanego programu. Czyli albo rozgęścić proces studiowania, albo go skrócić – też w zależności od wyborów człowieka.

Też byśmy chcieli związać w większym stopniu tworzenie nowych kierunków z badaniem lokalnego rynku pracy. Żebym właśnie nie miała takiego dylematu, że mi Polska Komisja Akredytacyjna, badając pozytywnie wniosek uczelni, przesyła wniosek o pięćsetny kierunek – np. pedagogika gdzieś tam. Proszę bardzo, z przyjemnością go podpiszę, jeśli lokalni pracodawcy potwierdzą, że jest zapotrzebowanie na tym terenie na ludzi o tak wykształconych umiejętnościach. Wtedy nikt nie będzie miał wobec tego wątpliwości, że czyni dobrze. Nie można opierać się na intuicji, bo tego bym jak najbardziej nie chciała.

Mamy dwa mechanizmy do finansowania naszych pomysłów – jednym słowem do doskonalenia jakości i do doskonalenia związków z otoczeniem gospodarczym. To są dwa programy w przyszłej perspektywie finansowej: POWER (Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój) i POIR (Program Operacyjny Inteligentny Rozwój). Będziemy je przekładali na narzędzia, dające nam naszym zdaniem szanse, żeby absolwent lepiej się odnalazł na rynku pracy. Mamy bowiem przeświadczenie, że jeszcze coś w tej dziedzinie można zrobić – i że to nie powinno podlegać tylko żywiołowym procesom. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo, pani minister. Widzimy tutaj reprezentantów Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. W naszym temacie mamy też kwestię, związaną z przeciwdziałaniem bezrobociu absolwentów. Tak, że prosiłbym o kilka słów, jeśli państwo macie jakiś materiał, który mógłby być tutaj do nas skierowany.

Zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Beata Czajka:

Beata Czajka, zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy. Nie bardzo spodziewaliśmy się, że będziemy prezentować informację na temat łagodzenia skutków bezrobocia, szczególnie wśród absolwentów.

Natomiast padła już informacja o tym, że minister pracy wspólnie z ministerstwem nauki opracował program, którego celem miało być zaktywizowanie działań, które są w ogóle adresowane do ludzi młodych. Nie tylko do absolwentów szkół wyższych, ale generalnie do ludzi młodych. W ramach tego programu jest kilka komponentów, w tym również komponent adresowany do działań bezpośrednio realizowanych przez urzędy pracy. Jest to przede wszystkim pilotaż nowych rozwiązań, które mają za zadanie wprowadzić na rynek pracy osoby młode, czyli do 30 roku życia, będące osobami bezrobotnymi, które do tej pory jeszcze nigdy nie podejmowały pracy.

Przewidzianych zostało kilka form wsparcia. Przede wszystkim urząd pracy w sposób odmienny, niż dotychczas, ma postępować z tymi osobami. To znaczy został wyznaczony jeden pracownik urzędu pracy – taki doradca indywidualny, doradca klienta – dla tego konkretnego bezrobotnego, który wspólnie, razem z tym bezrobotnym, opracowuje indy-

widualny plan działania, mający doprowadzić do zatrudnienia tego człowieka. Przewidziane zostały nowe formy, których dotychczas ustawa nie przewidywała.

Pilotaż już jakiś czas trwa. Pierwsze, bardzo wstępne rezultaty czy efekty są już nam znane. W ramach tego pilotażu m.in. jest przewidziana forma dawania bonów: stażowego, szkoleniowego, bonu na zatrudnienie, bonu premiującego dla pracodawcy za zatrudnienie absolwenta. Wiemy już, które z tych form cieszą się większym zainteresowaniem – jest to przede wszystkim bon szkoleniowy, bon stażowy. W mniejszym zakresie cieszyły się powodzeniem bony czy dotacje na zasiedlenie.

Widząc pozytywny efekt tych działań, minister pracy przygotował założenia do ustawy, zawierające rozwiązania testowane w ramach tego pilotażu. Zostały również te założenia, po przyjęciu przez Radę Ministrów, przełożone na projekt ustawy, który jest na ostatnim etapie konsultacji. Ponieważ narzędzia testowane w ramach pilotażu wykazały konieczność wprowadzenia pewnych modyfikacji, to te modyfikacje zostały wprowadzone. Tak, że projekt ustawy nieco inaczej ujmuje te zagadnienia, które aktualnie są w końcowej fazie testowania.

Niezależnie od tego prowadzone są inne działania, które mają za zadanie spowodować w większym niż dotychczas stopniu uzyskiwanie zatrudniania przez osoby młode. Służy temu m.in. nie tylko projektowana zmiana ustawy o promocji, ale również wdrożenie w praktyce inicjatywy KE, która nakłada na państwa członkowskie obowiązek szerszych, bardziej zintensyfikowanych działań dla osób młodych, do 25 roku życia.

Komisja zakłada, że państwa członkowskie podejmą starania, aby w ciągu 4 miesięcy od opuszczenia szkoły osoba młoda mogła uzyskać od państwa dobrej jakości ofertę zatrudnienia, szkolenia czy innego przygotowania zawodowego w taki sposób, aby ta młoda osoba mogła być zatrudniona. Na ten cel Komisja przeznaczyła dodatkowe środki finansowe.

W tej chwili Polska jest, jak każdy z krajów członkowskich, na etapie budowania sposobu realizacji tych gwarancji dla młodzieży. Tak, że przypuszczalnie od początku przyszłego roku będzie można mówić o ich wdrożeniu. Nawet gdyby się okazało, że środki finansowe, które KE przeznaczyła na finansowanie tego typu zadań, jeszcze nie będą uruchamiane od 1 stycznia 2014 r. – to jesteśmy w tym zakresie przygotowani, aby te zadania były finansowane ze środków Funduszu Pracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Serdecznie dziękuję. Widzę, że ministerstwo jest o każdej porze dnia i godziny przygotowane. To buduje nasze serca. Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy pierwsze punkty. Zamykam wystąpienia.

Teraz otwieram łączną dyskusję. Informuję, że są z nami przedstawiciele Związku Rzemiosła Polskiego, którzy wcześniej do prezydium Komisji wysłali taką ofertę i propozycję, że chcieli, właśnie w ramach tu podejmowanej tematyki, przekazać nam informację o kształceniu dualnym. Tym bardziej, że pan minister też miał taką wypowiedź, że to kształcenie różnie można oceniać. Nie do końca wszyscy mogą się zgodzić, że ono jest super odpowiedzią na naszą bolączkę. Dlatego bym proponował, żeby najpierw państwo przedstawili krótko tę prezentację, a później będziemy prowadzili dyskusję.

Prezes Związku Rzemiosła Polskiego Jerzy Bartnik:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, dziękuję za to, że możemy uczestniczyć w obradach, przedkładając element rynku edukacyjnego, który jest realizowany w formie dualnej.

Mówię o tym dlatego, że wyrażam swoją radość, jako że bardzo wielu decydentów w Polsce – w ich wypowiedziach nawet dzisiaj to usłyszałem – jak gdyby chciało dążyć do wprowadzenia systemu dualnego w Polsce. Ten system dualny jest w Polsce od 80 lat. W różnym okresie, od roku 2000 do obecnego, ilość osób, korzystających z tego systemu, zmienia się – tak jak i demografia. Zwiększa się oferta edukacyjna. Ale to było około 200 tys. ludzi młodych w roku 2000, a dzisiaj jest to około 80 tys. ludzi.

Mówię to celowo, dlatego że miałem okazję – szczególnie w mediach – usłyszeć od młodych ludzi, prezentujących dualny system, którzy w głównym wydaniu dziennika mówili, że pojechali do Niemiec i pokazali, jak to Deutsche Bank i jeszcze inna firma, hurtownia – w praktyce realizuje ten model. Nie wiedzieli jakoby, że ten model jest realizowany

w Polsce – i że jest on realizowany w sposób zorganizowany, przy współpracy pracodawców i szkół zawodowych. To się nazywa dualny system kształcenia zawodowego.

Jest on dokładnie taki sam – jest on pewnym przeniesieniem z systemu niemieckiego. On nie jest przeniesieniem, tylko uwarunkowania historyczne sprawiły, że po 1919 r. przez tę część kraju, która była niemiecka w naszym państwie, system został przyjęty do realizacji. Proszę?

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

To nie była niemiecka część. To była Polska.

Prezes ZRP Jerzy Bartnik:

No dobrze – pod wpływem tendencji niemieckich. Choć ja bym z panią podyskutował na ten temat, czy 123 lata w historii Polski to jest coś, co daje niemieckość, czy nie. Ale zostaliśmy ukształtowani na prawie magdeburskim, które po okresie rozbiorów, jeśli pani wymaga precyzji, zdobyło w 1927 r. prawo obywatelstwa na cały kraj – niwelując systemy, które były w zaborze austriackim i rosyjskim.

Ten system jest niejako systemem przeniesionym z historii, gdzie bardzo dużo umiejętności, a co za tym idzie – możliwości na rynku pracy – przenoszone jest w tradycyjnych formach z mistrza na ucznia. A to już jest dłuższa tradycja. Oczywiście wraz z rozwojem edukacji – a Polska nigdy nie należała do ostatnich krajów w tym zakresie – przeszliśmy do modelu dualnego, czyli współpracy szkoły zawodowej i pracodawcy.

Cieszę się bardzo, że po latach tej scholaryzacji na poziomie wyższym i wielkiego zamętu – i medialnego, i w głowach, i w psychikach ludzi – doszliśmy do tego, że możemy dzisiaj z podniesioną głową mówić, iż to my mieliśmy rację w różnych okresach historycznych, walcząc o czysty system dualny, który w efekcie przysparzał gospodarce kwalifikowanych ludzi na rynek pracy.

System dualny przy otwartym rynku europejskim po 2004 r. znacznie wyżej ulokował tych ludzi na rynku europejskim, na którym dyplom mistrza czy czeladnika z Polski to jest gwarancja dwu czy trzykrotnie wyższego zarobku na tamtych rynkach. A dzisiaj już to doszło i do polskich warunków, do firm zagranicznych działających na terenie Polski, które żądają dokładnie tych samych elementów wiedzy, umiejętności i przygotowania.

Tutaj jedno słowo do pana ministra Sławeckiego. Czas reformy przybliża nas do tego, abyśmy w miarę harmonijnie – choć jeszcze wszystkiego nie załatwiliśmy – ale żebyśmy przechodzili do zaspakajania potrzeb pracodawców poprzez system dualny.

Czy wszyscy w tym systemie się znajdują? Oczywiście, że nie. Przypomnę państwu, że moja organizacja jest to jedyna sieciowa organizacja, która realizuje ten program i nigdy nie odeszła od szkolnictwa zawodowego. Po 1990 r. byliśmy już jedynym bez mała tak zorganizowanym gestorem, który z jednej strony szkolił, ale z drugiej strony wykazywał błędy regulatorów prawa, legislatorów, w stosunku do kierunków, które są przyjęte do realizacji.

To ja byłem tą osobą, która bez mała 10 lat temu nie mogła otworzyć ust ze spokojem, aby powiedzieć, że w reformie pana ministra Handtkego idziemy w złym kierunku, czyli liceów profilowanych. Powtórzę te słowa, bo je zapamiętałem dobrze, a potem były przedmiotem wytykania: to jest największe oszustwo jakie można było popełnić na państwie, na jego finansach, na rodzicach, na młodych ludziach, którzy ani matury nie mieli, ani zawodu – i dzisiaj stanowią grupę, która wymaga bardzo intensywnego zabiegania o przystosowanie na rynku pracy. To było faktem.

Czy dzisiaj nie popełniamy w tej ocenie błędu? Ja przepraszam, bo jestem tym, który patrzy daleko do przodu – i wiem z mojej praktyki życiowej, jaka na pewno będzie reakcja. Oburzą się przedstawiciele tych, którzy wprowadzili reformę. Ale proszę państwa, popatrzmy znowu na tych sąsiadów z Zachodu, którzy mają bardzo duże możliwości elastycznego dostosowania się do potrzeb rynku pracy na wyższym poziomie wiedzy i umiejętności, wymaganych dzisiaj od ludzi, pracujących w zawodach technicznych.

Mówię o tym, żeby teraz wrócić do wątku; żeby państwo dobrze zrozumieli, że błędem tej reformy jest przejście do systemu kształcenia ogólnego po 3 latach nauki zawodowej. Nie ma kontynuacji technikum, które powinno być bezwzględnie uwzględnione. Ja nie mówię o tym, że nie można przejść do licealnego kształcenia ogólnego po szkole zawo-

dowej i że na pewno to przyspieszenie czy uznanie jednego roku za wspólny – to jest pewnego rodzaju rozwiązanie. Ale zaniechanie techników uzupełniających jest dzisiaj wyraźnie przez pracodawców wskazywane – po roku funkcjonowania reformy; zresztą będzie ewaluacja u państwa również – jako błąd, który trzeba będzie później naprawić.

Dobrze, że wszystkie systemy – i dzisiaj miałem tego dowód – są ewaluowane już po roku. Będziemy te skutki mogli naprawiać już nie po dziesięcioleciach. Ale chciałbym to powiedzieć najwyraźniej, że jest to rzecz, nad którą trzeba się ponownie pochylić i nie przyjmować tego jako wytykania, tylko naprawę czegoś, co w zamyśle było słuszne, ale co jednak powinno mieć nieco inne rozwiązanie.

Szanowni państwo. My pracujemy w dwóch rodzajach nauki zawodu. Tych, które są kwalifikowane jako zawody szkolne – i są zawody pozaszkolne. Pomimo polityki przyjętej przez nas jako konieczności zachowania drożności edukacyjnej – od nauki zawodu, również i od szkoły zawodowej, do wyższych szkół czy nawet tytułów profesorskich – możemy powiedzieć, że około 14% młodzieży kształci się w systemie pozaszkolnym w ramach zawodów rynku pracy, które są realizowane również przez nas. Dotyczy to i niszowych zawodów, unikatowych zawodów, gdzie umiejętności są przekazywane w tej relacji, o której mówiłem. A to daje szansę – właśnie w tych niszowych zawodach – na znalezienie się na rynku pracy i to w całkiem dobrze płatnych zawodach.

Regulacje prawne kształcenia zawodowego poprzez moją organizację są wieloaspektowe i dotyczą wielu obszarów legislacyjnych. To może tak na co dzień wydaje się, że jedna ustawa coś ureguluje, ale jednak to jest cały zespół ustaw. Od ustawy o rzemiośle poczynając, ustawy Kodeks Pracy, ustawy o systemie oświaty, aktów wykonawczych w postaci rozporządzeń Ministra Edukacji Narodowej dotyczących sposobów zasad egzaminowania poprzez izby rzemieślnicze. Pan minister mówił o tym drugim elemencie, który jest związany ze stwierdzeniem, że obojętnie, czy egzaminy są przeprowadzane przez okręgowe komisje egzaminacyjne, czy poprzez rzemiosło – jesteśmy w jednym, równoprawnym systemie państwowym.

Trzeba się będzie kiedyś zastanowić nad tym – i znowu się odwołam do rynku niemieckiego – czy należy zachowywać konkurencję w egzaminowaniu przez te dwie jednostki. Nie mówię tego dlatego, że chciałbym przenieść wszystko do OKE. Chodzi o to, że ten dokument – mimo suplementu Europassu, który jest po tym cyklu dodawany – jednak jest nieczytelny dla bardzo wielu ludzi na otwartym rynku europejskim. My oczywiście mamy teraz – dzięki zmianom, wprowadzonym ze strony ministerstwa, które poszło nam na rękę – zakres umiejętności czy przygotowania zapisany w Europassie. Jednak powinniśmy też uwzględnić, że na świecie czytelność dokumentu państwowego – równie ważnego, z okręgowych komisji – nie jest tożsama z dokumentami tradycyjnymi; szczególnie na rynku najbliższego sąsiada, ale też i w Szwajcarii, Austrii, Norwegii. To są dyplomy, które niosą swoją wartość. Nigdy nie wymagały nostryfikacji ze względu na umiejętności, którymi dysponowali posługujący się nimi ludzie.

Jesteśmy po dobrym doświadczeniu, trudnym doświadczeniu z MEN w zakresie tej zmiany ustawowej, która weszła w sierpniu, na koniec kadencji. Ona odbywała się i w sporach, i w przedkładaniu racji, ale jesteśmy zadowoleni z tego, co zostało zrobione – i szacunek dla ministerstwa edukacji za ten element.

Równie istotną sprawą dla rozwoju rzemiosła jest finansowanie procesu edukacyjnego. On jest w Polsce dobrze zorganizowany. On przeżywa chwilę zamętu za sprawą Ministra Finansów, który sobie rości prawa – w ramach finansów publicznych – do regulowania Funduszem Pracy. To jest przedmiotem sporu pracodawców. To jest też i pewien taki... No nie chcę dosadnie powiedzieć, ale w każdym razie jest dowolność czytania i ustaw w Polsce, i konstytucji przez pana ministra. I będę to wytykał, dopóki Fundusz Pracy – tworzony przez pracodawców i z ich odpisów – nie będzie w ich dyspozycji i nie będzie wspomagał całego procesu przygotowania kadr zawodowych dla rynku pracy. Nie po to 10 mld zbieramy od nas rocznie, żebyśmy mieli mieć sytuację, w której na ważne elementy wspierania edukacji, szkolenia i systemów już zaplanowanych zabraknie środków finansowych – dlatego że ktoś przy pomocy tych pieniędzy chce niwelować trudną sytuację budżetu państwa.

Szanowni państwo, mówię o tym naszym systemie, bo on się doczekał prawa obywatelstwa. On się doczekał również medialnej, pozytywnej promocji – i przez nas wykonywanej, ale również z obserwacji rynku i życia przez młodych ludzi, przez dziennikarzy, przez obserwację sytuacji bezrobocia na rynku pracy. Jeżeli ja powiem, że w stosunku do sposobu szkolnego, trybu szkolnego u nas odbywa się rocznie swoista giełda pracy przy egzaminie. A to jest 40 tys. egzaminów i najlepsi są natychmiast zabierani. A na rynku pracy znajduje miejsce 96% tych ludzi – to jest 96% absolwentów na rynku pracy po skończeniu szkoły.

Jest coś takiego, co stało się publicystycznym wyrzutem – do młodych ludzi, wykształconych w innych systemach, przychodzi się z pytaniem: jakie posiadasz doświadczenie zawodowe? To ich eliminuje z możliwości rozpatrywania przyjęcia do pracy. Człowiek pracujący od 15 roku życia w systemie umowy o pracę w celu nauki zawodu, wychodząc po tym szkoleniu mówi: a ja mam 18 lat i mam trzyletnie doświadczenie zawodowe. Jest pozyskiwany w pierwszym rzędzie, bo to nie tylko umiejętności zawodowe czy szkolne decydują o zatrudnieniu, ale również te elementy, które związane są ze znalezieniem się w środowisku pracy, z umiejętnością podejścia indywidualnie do klienta.

To jest też – w często małych grupach ludzi pracy – odpowiedzialność w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy za siebie, za współpracownika i za osoby trzecie, znajdujące się gdzieś w kręgu pracy. Muszę powiedzieć, że tutaj mamy duże osiągnięcia wraz z Państwową Inspekcją Pracy i efekty są widoczne – i to jest zasługa tego sposobu przygotowania zawodowego.

Szanowni państwo, dzisiaj w tymże systemie, o którym mówię, 60% uczniów szkół zawodowych pracuje na umowie o pracę w celu przygotowania zawodowego. Pracuje, ale i uczy się w dwóch rodzajach szkół zawodowych. Na niedostatek tych 10 lat niereformowania przed 2011 r. mamy sposób – jako protest przeciwko przysyłaniu nam do pracy ludzi, których trzeba na nowo edukować – otóż dzisiaj jesteśmy organem prowadzącym około 60 szkół rzemieślniczych i ta tendencja jest niezwykle rozwojowa.

Mamy w tym zakresie dobrą współpracę z samorządami terytorialnymi, które mają świadomość, że tylko współpraca z pracodawcą daje szansę na przygotowanie kogoś, kto będzie poszukiwany na rynku pracy. Cieszymy się ze sposobu, w jaki są sporządzone krajowe ramy kwalifikacyjne – dzięki temu możemy śmiało powiedzieć, że to samorząd i dyrektor szkoły mogą wraz z pracodawcami kierunkować naukę na to, co jest istotne i potrzebne. Jest to na pewno krok w bardzo dobrym kierunku.

Takie są tendencje na przyszłość i takie są ostatnie dane – rok 2013 był rokiem bardzo wysokiego naboru do szkół zawodowych. Wygląda to w ten sposób, że gdyby zachować proporcje – choć uczniów jest mniej w spisie – to mimo niżu demograficznego szkoły zawodowe mają procentowy przyrost uczniów. To jest odpowiedź społeczeństwa. Pan minister powiedział, że to jest głosowanie nogami. Ale jest to odpowiedź społeczeństwa na błędy edukacyjne, popełniane w przeszłości.

A dla tej statystyki, panie ministrze, to jeśli pan patrzy, że tam 50 parę procent przyszło do szkół typu zawodowego – to właśnie likwidacja liceów profilowanych przesunęła tych ludzi w to miejsce, które powinni zajmować od 10 czy 11 lat.

Czy ze wszystkiego jesteśmy zadowoleni? Nie. Jest element, który mnie jest szczególnie bliski i chcę tylko bardzo krótko o tym powiedzieć. Szanowni państwo, przy poparciu bardzo wielu posłów i samorządowców od wielu lat dobijamy się o to, żeby do systemu wprowadzić coś dla ludzi w różny sposób dysfunkcjonalnych – czy fizycznie, czy umysłowo. Ja proszę i zabiegam o to. Jest wielu chętnych do wsparcia. Nie czyńmy z ludzi niepełnosprawnych ludzi wykluczonych. Rzemiosło podaje im rękę. Chce mieć pomocnika czeladnika – człowieka, który nigdy nie zda egzaminu. A musimy się stosować do wymogów i norm europejskich. A więc my, jako prowadzący komisje egzaminacyjne, nie obniżymy wymagań i wykluczamy ludzi, którzy mogliby śmiało pracować i są najlepszymi ludźmi w pracy, przywiązanymi w rodzinnych relacjach do mistrza. Ja nie mogę się o to doprosić, 6 czy 7 lat, żeby to uwzględnić. A jak angielskie wyniki pokazują, zostawianie tych ludzi to jest 8% populacji w wieku 18 lat, skazanych na renty socjalne.

My mamy inne instrumenty. Delegacje z zagranicy podziwiają nas, ale ten czas, kiedy będziemy za to chcieli płacić sami – on już mija. Tu trzeba coś ludzkiego zrobić prze-

ciw wykluczeniu, a raczej, jak teraz się mówi w UE – za włączeniem do rynku pracy. My jesteśmy gotowi. To jest praca nieprawdopodobnie trudna, ale ona daje jeszcze większą satysfakcję, niż praca z młodzieżą.

Chciałbym jeszcze powiedzieć naprawdę ostatnie zdanie. Nas reforma kosztowała – jako organizację – mniej więcej 2 mln zł. Dopłacamy we wszystkim do szkolenia zawodowego i to jest dobrze. Natomiast trzeba pomyśleć o partnerze i włączeniu finansowania organizacji, która jest organizacją odpowiedzialną, ale nie działa w warunkach obligatoryjności, tylko dobrowolności. A więc musi ktoś za to zapłacić. My nie jesteśmy w stanie sami realizować tego wszystkiego, co niosą kolejne reformy.

Wsłuchując się w nasze dzisiejsze rozmowy o edukacji mogę mieć nadzieję, że sprawy zostaną w niektórych miejscach nagłośnione. Planujemy jeszcze ze dwie konferencje. Nasz przedstawiciel, pan poseł Bramora, jako przewodniczący podzespołu czy zespołu do spraw rozwiązania problemów rzemiosła – a nie chodzi tylko o rzemiosło i chcę to wyraźnie powiedzieć – mam nadzieję, że poprowadzi ten zespół do dobrego celu. Mam nadzieję, że i państwo również będziecie temu przychylni, abyśmy rozwiązywali ważne problemy – ważne dzisiaj i ważne na przyszłość.

Proces przemian edukacyjnych jest procesem ciągłym i wymaga ciągłego dostosowania na wszystkich poziomach zawodowych. Jest to szczególnie ważne na poziomach wyższych, średnich i tych u podstaw, które są równie ważne i równie cenne dla podziału zadań w społeczeństwie, ale też i dla potrzeb gospodarki i każdego obywatela naszego kraju.

Dziękuję za wysłuchanie tego przydługiego wystąpienia, ale rzadko kiedy możemy mówić na poważnie w gronie tak poważnych decydentów o sprawach przygotowania zawodowego ludzi dla rynku pracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Serdecznie dziękuję za to wystąpienie. W paru momentach widziałem, że było co najmniej wzburzenie na zasadzie, że albo jest jakieś niezrozumienie, albo jakby próby wyjaśniania.

Nasza dyskusja się toczy. Trzy osoby zgłosiły się do głosu. Jeszcze pani Fabisiak i kto jeszcze? Jeszcze pan poseł Kaźmierczak…ale pana posła Kaźmierczaka już mamy zapisanego. Kto jeszcze? Zamykam listę.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią przewodniczącą Domicelę Kopaczewską.

Poseł Domicela Kopaczewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Po pierwsze nie zgodzę się z ostatnim zdaniem pana ministra Sławeckiego, że ministerstwo edukacji nie ma programu przeciwdziałania bezrobociu. Panie ministrze, przecież reforma szkolnictwa zawodowego, to jest najlepszy sposób...

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Ja tak powiedziałem?

Poseł Domicela Kopaczewska (PO):

Tak, pan minister na koniec użył takiego sformułowania, co mnie bardzo zabolało. Myślę, że pan minister nie miał takiej intencji. Przecież reforma szkolnictwa zawodowego, którą przeprowadziliśmy w poprzedniej kadencji, to nic innego, jak najlepszy program walki z bezrobociem. To na początek.

Druga kwestia. Myślę, że najistotniejsze, co nastąpiło, to są zmiany mentalne. Po pierwsze – pozytywne myślenie o szkolnictwie zawodowym i szkoła zawodowa jako szkoła pozytywnego wyboru. Zaczęło to wreszcie przynosić pozytywne rezultaty, ponieważ – i to pewnie pani minister Nałęcz potwierdzi – początki lat 90-tych to okres, kiedy rzeczywiście polska młodzież miała pęd do wiedzy, do kończenia studiów wyższych. Wtedy nieistotny był kierunek, ważne było uzyskanie tytułu magistra czy absolwenta szkoły wyższej. To w pewnym momencie zaczęło ewoluować.

Myślę, że ten przełom to nie tylko kwestia zmiany struktury szkolnictwa i tego, że nie mamy liceów profilowanych. To jest to, że zaczęliśmy myśleć przyszłościowo o naszej edukacji. Zaczęliśmy myśleć o tym, że w ciągu naszego życia najprawdopodobniej kilka razy będziemy musieli zmieniać zawód. Spotykam się na co dzień z nauczycie-

lami, którzy z racji niżu demograficznego tracą pracę i oni mówią mi wprost, to są osoby po 40-tce: nam trudno odnaleźć się w tej sytuacji, bo całe życie byliśmy nauczycielami i nic innego nie potrafimy robić.

W związku z tym ważne jest to, o czym mówiła pani minister – nie tylko wiedza, kwalifikacje, umiejętności – ale i ta umiejętność znalezienia się na rynku pracy, zdobywania nowych kwalifikacji; myślę, że to jest najważniejsza. To, co udało nam się zrobić w szkolnictwie zawodowym, to jest to, że wiedza ogólnokształcąca jest raz zdobywana, a potem kształcimy nowe kwalifikacje. Myślę, że jest przełomowe i zyskało społeczną akceptację.

Ważne jest, żebyśmy jeszcze obudowali tę wiedzę i umiejętności właśnie takimi wartościami społecznymi i świadomością tego, że uczymy się przez całe życie. Bo wiemy doskonale, jak to wygląda w Polsce, jaki procent osób dorosłych uczy się i jak daleko jesteśmy w porównaniu za innymi krajami Europy – na odległym miejscu. To na początek moje pozytywne spostrzeżenia i uwagi.

Jeszcze jedno. Słuchając państwa ministrów i przedstawiciela ministra polityki społecznej odnoszę wrażenie, że przestajemy rzeczywiście myśleć resortowo i że działamy rzeczywiście wspólnie, realizując określone strategie czy określone cele. To jest rzeczywiście bardzo ważne i istotne.

Pani minister – *a propos* krajowych ram kwalifikacji. Byłam ostatnio na konferencji, która dwa dni temu odbywała się w Sali Kolumnowej. Konferencja dotyczyła teraźniejszości i przyszłości szkolnictwa wyższego. To, co zauważyli młodzi ludzie, studenci – dostrzegli pozytywne znaczenie krajowych ram kwalifikacji. Oni dostrzegają, jakie to jest ważne, natomiast gorzej było z państwem profesorami. Tutaj już takiego entuzjazmu – to tak delikatnie mówiąc – nie było. Ale studenci rzeczywiście dostrzegli wagę ram kwalifikacji.

Teraz moje pytania o przyszłość. Jest drugi rok wprowadzania zmian w szkolnictwie zawodowym. Za chwilę rozpoczną się egzaminy. Czy jesteśmy do tego przygotowani? Czy rzeczywiście te egzaminy będą sprawdzać umiejętności praktyczne? Jak dalej wyobrażamy sobie współpracę z urzędami pracy i z pracodawcami? Bo ja odnoszę wrażenie, że jednak gdzieś między pracodawcami a szkołami nie ma do końca dobrego przepływu informacji. Czasami dyrektorzy szkół są przekonani, że oni przecież kształcą najlepiej, jak można. A pracodawcy uznają, że te kwalifikacje, które zdobywają absolwenci, niekoniecznie są im potrzebne. Jak zamierzamy jednak doprowadzić do pełnego dialogu między pracodawcami a szkołami?

Druga rzecz. Mówimy o ważnej roli urzędów pracy i o badaniu rynku pracy; ale ważne jest, żebyśmy nie kopali studni wtedy, kiedy jest pożar. Tylko jest kwestia, jak zamierzamy badać ten rynek pracy, aby przewidywać – rok, dwa czy trzy lata wcześniej – jakie kierunki kształcenia i jakie zawody będą nam potrzebne. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana prof. Jana Kaźmierczaka.

Poseł Jan Kaźmierczak (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, państwo ministrowie. Może mała refleksja. Chciałem podziękować prezydium Komisji za to, że na naszym dzisiejszym posiedzeniu są obecni przedstawiciele dwóch resortów...

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Trzech.

Poseł Jan Kaźmierczak (PO):

Panie ministrze, da mi pan dokończyć, to powiem, o co chodzi. Trzeci resort jest tutaj dodatkiem.

Mianowicie ja państwa traktuję jako elementy pewnego ciągu produkcyjnego – przepraszam za może trywialne powiedzenie. To nie jest produkcja taśmowa, a raczej gniazdowa, która wytwarza pewne dobra w gniazdach, a potem przekazuje dalej. Problem polega na tym, że to, co wyjdzie z gniazda nr 1, powinno pasować do oprzyrządowania i powinno spełniać warunki wstępne tego gniazda nr 2.

Chciałem zapytać państwa o taką refleksję. Czy uważacie, że w powiązaniu z tym, co jest, przepraszam, produktem Ministra Edukacji Narodowej – mówię o systemie – czy te efekty odpowiadają w pełni oczekiwaniom Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jako właściciela gniazda nr 2?

Przykład. Pani minister Nałęcz powiedziała tutaj o wprowadzeniu przedmiotu przedsiębiorczość na uczelniach wyższych. Muszę powiedzieć, że jestem fanem tego rozwiązania. Natomiast już jakiś czas temu w szkołach średnich także wprowadzono przedmiot, który nazywa się podstawy przedsiębiorczości. Pomijam już swoiste patologie, takie jak traktowanie przez dyrektorów szkół godzin z podstaw przedsiębiorczości, jako swoistej zapchajdziury, czyli po prostu powierzania tych godzin tym nauczycielom, którzy akurat byli niedociążeni w szkole. Natomiast jako z kolei pracownik uczelni wyższej muszę powiedzieć, że to, co wychodzi ze szkół średnich – czyli przychodzący do nas studenci – jakoś bardzo marnie wykazują postawy przedsiębiorcze.

Swoją drogą, żeby się też uderzyć we własne piersi – efektywność kształtowania postaw przedsiębiorczych na uczelniach też jest taka sobie. A to wynika m.in. z takiego oto faktu, że pytanie brzmi – a kim my uczymy? To znaczy jakie kompetencje do uczenia przedsiębiorczości mają: a) nauczyciele, którzy to robią w szkołach średnich, b) pracownicy dydaktyczni, którzy to robią w szkołach wyższych?

Być może to jest śmiała teza, ale powiem tak: wydaje mi się, że podobnie jak trudno wymagać, żeby dobrego kucharza wykształcił ktoś, kto nigdy w życiu niczego nie ugotował, tak efektywność zacnego profesora – *a propos* tego, co pani przewodnicząca Kopaczewska powiedziała o postawach profesury – czy kompetencje bardzo zacnego profesora w zakresie wykładania praktyki przedsiębiorczości studentom są w wielu momentach ograniczone. Są wyjątki. Prof. Filipiak w Krakowie, twórca i właściciel firmy Comarch, pewnie byłby świetnym dydaktykiem, który pokazałby studentom, gdyby zechciał – nie wiem, czy chce – jak to się robi.

Natomiast generalnie to jest pewien problem, z którym my się stykamy w praktyce, bo systemowo jest OK. W szkołach średnich należy to robić – zresztą są przecież pracownie przedsiębiorczości. W szkołach wyższych należy to robić koniecznie. Natomiast od pewnego czasu kieruję dużym projektem, realizowanym w mojej macierzystej uczelni, ale to jest projekt konsorcjalny – sześć uczelni województwa śląskiego. Nazywa się to: Przedsiębiorczość akademicka na start. Naszym celem jest kształtowanie przedsiębiorczych postaw wśród absolwentów i młodych pracowników naukowych.

Proszę państwa, dwa elementy – jeden pozytywny, drugi negatywny. Po pierwsze – rosnące przez kilka lat zainteresowanie młodych ludzi realizacją projektu. Natomiast druga strona jest taka, że ci, którzy przychodzą, wykazują brak takiego sposobu myślenia. Pytanie brzmi – i to jest pytanie do obojga państwa ministrów – kto w zasadzie powinien stymulować także pewne postawy? Bo to nie jest tylko kwestia wiedzy, umiejętności czy kwalifikacji. To kwestia także pewnego sposobu myślenia o swoim przyszłym życiu – zawodowym także, jako że nauczenie zawodu to jest jedno zagadnienie.

Ale drugie to jest także przekonanie młodego człowieka, żeby on spróbował pomyśleć w takich kategoriach: być może na podstawie tego, czego się nauczyłem, potrafię stworzyć własny biznes. Co więcej, daje to szansę zatrudnienia jeszcze paru kolegów i koleżanek, którzy dużo wiedzą, ale nie są przedsiębiorczy. Wydaje mi się, że ten element wymaga chyba przemyślenia, a być może dopracowania.

Może warto skorzystać z doświadczeń zagranicznych? Tutaj o tym mówił reprezentant związku rzemiosła. Rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy studiowali za granicą. Tam o przedsiębiorczości uczą młodych ludzi – nie wiem czy wszędzie; akurat ten młody człowiek, z którym rozmawiałem, studiował na dość renomowanej uczelni francuskiej – ale im te zagadnienia wykładał np. wiceprezes z Shella lub ktoś tego typu. Jak to wygląda – i to jest już praktyczne pytanie do pani minister – z zachętami czy możliwościami uczelni, by zatrudniały czy aktywowały określonych ludzi? Ludzi, którzy są po pierwsze kompetentni, a po drugie realizują pewien model, który jest klasyką wyższej uczelni – a mianowicie model mistrza i studenta.

Myślę, że dzisiaj młodzi ludzie – i to mówię też pod własnym adresem – niekoniecznie będą podziwiać mistrza, który jest super specjalistą z zakresu powiedzmy fizyki teo-

retycznej, żeby nikogo nie urazić z obecnych na sali. Natomiast prawdopodobnie będą patrzyli jak w obraz w kogoś, kto reprezentuje sobą sukces w biznesie. Tak to odbieram.

W związku z tym to mówię jako drugie pytanie i na tym kończę – jak pani minister widzi tę możliwość? Ale to jest także pytanie do ministra Sławeckiego. Bo sądzę, że przedsiębiorczości młodych ludzi w szkołach średnich też powinni uczyć ludzie, którzy po prostu powiedzą tym młodym ludziom praktycznie, że takie a takie problemy istnieją, takich a takich wymaga to zachowań, takie są ograniczenia, problemy legislacyjne, o których pan mówił. Być może jest to możliwe we współpracy z rzemiosłem. Być może wtedy tutaj się uruchomi ten element sprężenia zwrotnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo i poproszę pana przewodniczącego Zbigniewa Włodkowskiego.

Poseł Zbigniew Włodkowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Z wypowiedzi i państwa ministrów, i gości, i pana prezesa Bartnika, jak również i nas, posłów – wynika ważna rzecz. Otóż odwróciliśmy trend w myśleniu o szkolnictwie zawodowym. To jest już chyba sprawa dla wszystkich jasna. Dzisiaj te trendy się zmieniły – w ogóle w myśleniu o szkolnictwie zawodowym, ale także w myśleniu młodych ludzi o wyborach swoich ścieżek zawodowych.

Dla wszystkich jest coraz jaśniejsze, że szkoła zawodowa – czy zasadnicza, czy technikum – to niezła ścieżka rozwoju zawodowego. Te wskaźniki, które pan minister zaprezentował, o których również mówił prezes Bartnik, wskazują na to, że tak rzeczywiście jest.

Co legło u podstaw zmian w szkolnictwie zawodowym? Otóż na początku 2008 r. wiele branż i wielu pracodawców sygnalizowało MEN, że szkolnictwo zawodowe zupełnie nie odpowiada potrzebom gospodarki, potrzebom rynku i przedsiębiorcom. Otóż sam system kształcenia był zbyt wydłużony, wolny. Wtedy, kiedy pojawiały się pozytywne trendy gospodarcze, przedsiębiorcy potrzebowali szybko zasysać wykwalifikowanych pracowników – albo żądali mechanizmów, które w sposób szybki przygotują albo przekwalifikują w kształceniu ustawicznym osoby pożądane przez gospodarkę czy rynek.

Wspólnie z rzemiosłem zastanawialiśmy się nad tym – również z prezesem Bartnikiem – jaki powinien być mechanizm kształcenia ustawicznego, który byłby wypadkową systemu kształcenia młodzieży, a jednocześnie pozwoliłby w formach krótkich, szybszych, przygotowywać dorosłych ludzi do tego, czego żąda gospodarka i rynek. Właśnie kwalifikacyjny kurs zawodowy to jest ten pomysł, który został, że tak powiem, przetransformowany z różnych systemów, stosowanych w wielu krajach na świecie. Jest to ta forma, która jest wypadkową szkolnictwa dziennego, szkolnictwa dla młodzieży, a która ma dokładnie ten sam mechanizm, tę samą podstawę programową i ten sam egzamin końcowy przed komisją egzaminacyjną.

Dzisiaj trochę mnie dziwi to nawoływanie pana prezesa – do którego mam ogromny szacunek i wiele zobowiązań, za które już tutaj publicznie dziękuję – do tego, żebyśmy się zastanawiali nad potrzebą wznowienia funkcjonowania technikum dla dorosłych. Otóż dzisiaj w tym systemie jest technikum dla dorosłych, ono ma tylko inny mechanizm. Otóż dzisiaj mamy liceum dla dorosłych, które daje możliwość podniesienia kwalifikacji i wiedzy ogólnej. Ale żeby równocześnie z podnoszeniem wiedzy ogólnej umożliwić uzyskanie kwalifikacji, tytułu technika – bo technik powinien mieć wykształcenie na poziomie średnim – dorosłej osobie, która ma wykształcenie na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej, została stworzona możliwość podnoszenia wiedzy ogólnej w szkole ogólnokształcącej dla dorosłych. Z tym, że ktoś, kto ma ukończoną szkołę zasadniczą, idzie do drugiej klasy tej trzyletniej szkoły ogólnej dla dorosłych.

Jednocześnie system kwalifikacji jest tak skonstruowany, że możemy go sobie wyobrazić tak, jak składanie zawodów z puzzli. One po prostu do siebie pasują. Jeśli ktoś ma ukończoną zasadniczą szkołę zawodową, to w klasyfikacji kwalifikacji istnieją takie kwalifikacje, które będą pasowały do jego zawodu. W zależności od potrzeb lokalnego czy regionalnego rynku, można dopasować do już istniejącego zawodu, który człowiek posiada – odpowiedni zestaw. Po ukończeniu w tym samym niemalże czasie liceum ogól-

nokształcącego dla dorosłych i brakującej kwalifikacji, brakującego puzzla, z automatu osoba dorosła dostaje tytuł technika.

Nie widzimy jakby potrzeby powielania tego mechanizmu poprzez przywrócenie techników dla dorosłych. Ta dyskusja toczyła się na posiedzeniu naszej Komisji, przypomnę, kilka tygodni temu, kiedy to zgłoszono potrzebę przywrócenia techników dla dorosłych w zawodach rolniczych.

Niemiecki system kształcenia dualnego, o którym dzisiaj dużo mówiliśmy, jest to niezły system. Zgadzam się z tym o czym mówił prezes Bartnik. U nas, trzeba powiedzieć, że od dziesiątków lat funkcjonuje w szkolnictwie system kształcenia dualnego. Tutaj podpytywałem pana ministra i pewnie będzie chciał mówić o tym systemie. Co więcej, mamy system finansowego wsparcia pracodawcy, a tego, drodzy państwo, nie ma w Niemczech. Otóż budżet państwa niemieckiego systemu dualnego nie wspiera zupełnie. To kto wspiera ten niemiecki system kształcenia dualnego? Pracodawcy. Pracodawcy. Czy u nas jest dzisiaj możliwe budowanie takiego systemu? No, to możemy sobie podyskutować na ten temat.

Ciekawą formą, o której tu też troszeczkę wspomniano – chyba w wypowiedzi pana ministra, a może pani z ministerstwa pracy – jest kształtowanie innych postaw pracodawców, angażujących swoje biznesy w specjalnych strefach ekonomicznych. Otóż w tych strefach ekonomicznych jest propozycja budowania modelu nawiązania szerokiej współpracy pracodawcy wchodzącego na lokalny rynek z istniejącym szkolnictwem zawodowym, które miałoby kształcić pod potrzeby pracodawcy w specjalnej strefie ekonomicznej. Jest to model zbliżony do szkół przyzakładowych. Warto, jak myślę, żeby MEN też temu pilotażowi troszkę bliżej się przyglądało.

Ale moja wypowiedź głównie będzie skierowana na nową perspektywę finansową. Dzisiaj niewiele było o tym mowy, a jest to bardzo ważny, przełomowy moment – również i dla szkolnictwa zawodowego. A mianowicie i w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, i w ministerstwie pracy, i wiem, że w ministerstwie edukacji są tworzone pomysły na to, w jaki sposób i na jakich poziomach środki unijne powinny być wykorzystane przez szkolnictwo zawodowe.

Jednym z założeń tej zmiany, którą prezentował pan minister Sławecki, jest tworzenie regionalnych centrów kształcenia zawodowego w różnych branżach. Województwem, które ma ciekawe osiągnięcia w tym obszarze, jest woj. dolnośląskie i woj. warmińsko-mazurskie. Te przykłady znam. Być może w innych województwach również są podobne. Słyszę jeszcze, że w woj. rzeszowskim? Dobrze – w podkarpackim. Na czym ten model polega? Otóż w woj. warmińsko-mazurskim i dolnośląskim ze środków UE w poprzedniej, mijającej perspektywie utworzono centra kształcenia zawodowego w branżach i zawodach ważnych, niezbędnych dla danego regionu.

W woj. warmińsko-mazurskim powołano 4 centra kształcenia w zawodach hotelarsko – gastronomiczno – turystycznych. Główny nacisk położono tam nie na doposażenie, chociaż to był ważny element tworzenia nowej bazy edukacyjnej, a na zmianę mentalności nauczycieli pracujących w tych szkołach. Właśnie to, o czym państwo mówiliście tu w dyskusji – panie, które uczyły zawodu kelnera, stwierdziły w rozmowie ze mną, że po 15 latach pracy – po wyjeździe na wyspę Rodos, gdzie odbywały swoje praktyki zawodowe – zrozumiały, na czym polega zawód kelnera. Dopiero po powrocie uznały, że właściwie teraz dopiero w pełni mogą kształcić innych.

Przy tworzeniu zasad tej zmiany zastanawialiśmy się nad tym – i chciałbym, panie ministrze, usłyszeć, czy nadal to myślenie jest w MEN – i czy w takim kierunku nie należałoby zmodyfikować tej propozycji zmian szkolnictwa zawodowego, które jest teraz. A mianowicie przewidywaliśmy wówczas, że każdy nauczyciel kształcenia zawodowego będzie miał obowiązek potwierdzania swoich umiejętności zawodowych po 3 latach czy raz na 3 lata, czy raz na 5 lat – to jest do ustalenia – poprzez praktyki zawodowe w rzeczywistych warunkach pracy Tak, jak lekarze muszą potwierdzić swoje umiejętności zawodowe, to uznaliśmy, że nauczyciele kształcenia zawodowego również powinni uzyskiwać takie certyfikaty, potwierdzające umiejętności.

Szanowni państwo, to są te główne wątki. Bardzo bym prosił pana ministra o odpowiedź na to pytanie – może i ministerstwo nauki, i ministerstwo pracy – czy macie

już państwo jakieś wspólne pomysły na to, żeby środki z nowej perspektywy finansowej, szczególnie te, które będą w regionach, trafiły również na szkolnictwo zawodowe, na tworzenie regionalnych centrów kształcenia w różnych branżach?

Ostatnia moja uwaga. Tutaj padła ważna sugestia, moim zdaniem – i taka troska o kształcenie zawodowe osób niepełnosprawnych. Myślę, że dzisiaj niewiele się mówi w ogóle o osobach niepełnosprawnych. Nie ma placówki w ministerstwie edukacji, która zajmowałaby się analizą tego obszaru edukacji. Co prawda te elementy występują w ORE, Ośrodku Rozwoju Edukacji, ale uważam, że należałoby przywrócić – czy pod tą samą nazwą, czy pod inną nazwą – Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej.

Mamy dzisiaj wyspecjalizowaną placówkę, która nazywa się KOWEZiU – w zakresie szkolnictwa zawodowego. Mieliśmy placówkę wyspecjalizowaną w zakresie kształcenia dzieci niepełnosprawnych i kształcenia ogólnego. Dzisiaj te dwie placówki kształcenia ogólnego i niepełnosprawnych zostały złączone w ogromną placówkę, liczącą ponad 300 osób. Zarządzanie taką placówką jest niesłychanie trudne i pewne obszary gdzieś tutaj uciekają.

Panie ministrze, bardzo proszę o przekazanie mojej refleksji pani minister. Może warto nad tym się pochylić i zastanowić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo i bardzo proszę panią posłankę Joannę Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Mój głos w tej dyskusji będzie miał charakter postulatywno-deklaratywny.

Rzecz pierwsza to dialog, o którym była mowa – rynku pracy z instytucjami, odpowiadającymi za edukację. Przeglądając te materiały znajduję w nich – i w propozycjach wyższych uczelni i techników czy szkół zawodowych – zawód informatyka. A teraz – jak to wygląda w praktyce? Obserwuję od kilku lat rynek pracy oraz propozycje czy też poszukiwania określonych pracowników przez pracodawców. Powtarzają się dwa zawody z taką częstotliwością, że wydaje się, iż to chyba są zawody bardzo poszukiwane. A mianowicie nie informatyk, tylko tester oprogramowania i tester jakości oprogramowania. Zapisałam to i sprawdzałam.

Oczywiście stosowne zajęcia są prowadzone na wydziałach czy na kierunkach, gdzie jest informatyka. Ale któż po studiach wyższych będzie testerem oprogramowania, jeśli może tworzyć strony? Nikt nie podejmie tego zawodu; nie podejmują takiej pracy. Natomiast szkoła zawodowa nie daje uprawnień do wykonywania tego zawodu. Ja daję tylko jeden przykład, ale jest ta rozbieżność między rynkiem pracy a propozycjami wykształcenia.

Wydaje mi się zatem, że ten dialog to by była konkluzja i postulat. Ten dialog powinien niejako z większą kokieterią patrzyć w stronę rynku pracy – kto jest tam potrzebny. Bo to nawet nie jest zawód – to jest specjalizacja, to są uzupełnienia w programie. Ale jeśli one nie będą czynione szybko, to ciągle będziemy trwali w takiej oto rzeczywistości, że będziemy mieli informatyków, którzy poszukują pracy – zresztą bez specjalnego problemu znajdują pracę – ale będziemy mieli pracodawców czy sami będziemy tymi pracodawcami, którzy będą bez skutku poszukiwali pracownika. Czyli jest taka sytuacja nie tylko w tym zawodzie – odsyłam państwa do innych.

Teraz sprawa deklaratywna. Panie prezesie, przed laty współpracowaliśmy i przygotowywałam – i jest przygotowany projekt – rozszerzenia zawodu; właśnie nie tylko o czeladnika, ale o pomocnika czeladnika. To, co pan podniósł, jest rzeczą ogromnie ważną. Ten przykład to będą np. liczne restauracje, gdzie osoba z pewnymi niesprawnościami nie będzie czeladnikiem, bo nie zda nigdy przedmiotów teoretycznych. Natomiast doskonale będzie układała, przygotowywała sztućce, kroiła warzywa itd., itd. Wiele czynności może wykonywać – ku swojej satysfakcji, ku zadowoleniu szefa tej placówki itd.

Zatem deklaruję, że wyciągnę z lamusa zapisy, które kiedyś były. Wówczas, jak sobie to przypomniałam, opanowała mnie wręcz zgroza – bo wtedy, pamiętam, padła cała ustawa, a nikt nie kwestionował tego zapisu. Natomiast po prostu jak najszybciej trzeba te zapisy wyciągnąć i je przeprowadzić przez całą tę drogę legislacyjną – co obiecuję zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Serdecznie dziękuję pani posłance i będę pamiętał o tej deklaracji. Też mi leży na sercu sprawa osób niepełnosprawnych i pomijania ich – i niestety, wykluczania z systemu edukacji. A szczególnie braku szybkiego usamodzielniania przez to, że nie mogą zdobyć zawodu.

Poproszę jeszcze o wypowiedź naszego gościa, pana Pawła Pachutę – rzecznika praw doktorantów.

Rzecznik praw doktorantów Krajowej Reprezentacji Doktorantów Paweł Pachuta:

Bardzo krótko się postaram. Panie przewodniczący, pani minister, panie ministrze. Zostało dzisiaj poruszonych bardzo dużo ważnych spraw, w związku z tym moje wystąpienie będzie krótkie.

Jak słusznie dzisiaj zauważono, w pewnym momencie doszło do odejścia od kształcenia w systemie szkolnictwa zawodowego, co było bardzo dużym błędem. Bo przekłada się to również na to – o czym państwo, pracujący również na uczelniach, doskonale wiedzą – że bardzo dużo osób kształciło się w liceach, a nie w szkołach zawodowych, a następnie te osoby, zgodnie z pewną naturalną konsekwencją, podejmowały studia wyższe. Niestety, nie zawsze były – pomimo zdania matury na te 30% – przygotowane do podejmowania studiów wyższych.

Konsekwencje tej sytuacji odczuwa w tej chwili cały system szkolnictwa wyższego. Dlatego, że albo trzeba na uczelniach realizować zajęcia wyrównawcze na pierwszym roku studiów – szczególnie z przedmiotów ścisłych – bądź trzeba obniżyć wymagania na dalszych etapach kształcenia na poziomie wyższym. To jest element, który na pewno nie służy polityce jakości w szkolnictwie wyższym.

Wiemy nie od dzisiaj, że uczelnie w wyniku różnych okoliczności dążą do przyjęcia jak największej liczby studentów – nie zawsze gwarantując odpowiedni poziom kadry, szczególnie w zakresie kształcenia praktycznego, o którym dzisiaj tyle tutaj mówiono. Bardzo się ucieszyłem z głosu pana prof. Kaźmierczaka, który zwrócił uwagę na fakt, że profesor, który całe życie spędził na uczelni, nie zawsze będzie gotowy do kształcenia praktycznego studentów.

Ministerstwu tutaj muszę przyznać, że zarówno w reformie z 2011 r., jak i w planowanych zmianach, wykonało bardzo dużo pracy legislacyjnej, która zarówno ułatwia zatrudnianie i angażowanie praktyków w proces dydaktyczny, jak i stwarza pewne preferencje. Rozwinięte zostały konwenty, które mają z założenia być tym kontaktem uczelni z pracodawcami. Tylko tyle, że niestety, nadal w części szkół wyższych – rzekłbym, że nawet w sporej części – te narzędzia działają czysto teoretycznie. Znaczy to, że kierunki nazywane praktycznymi z praktyką mają stosunkowo niewiele wspólnego – poza właściwym opisaniem efektów kształcenia w programie kształcenia tych studiów. Nadal przedmioty, które uczą umiejętności – wykładają teoretycy.

To jest trochę też wynikiem tego, o czym też zdaje się pan prof. Kaźmierczak mówił – tak jak przedmiot przedsiębiorczość w szkołach średnich bywa, że użyję tego kolokwialnego sformułowania, zapchajdziurą dla tych, dla których zabrakło godzin, to trochę zaczyna ten mechanizm się przenosić, niestety, również na szkolnictwo wyższe. Czyli brakuje godzin dla nauczycieli, w związku z tym tworzy się przedmioty, w których ci nauczyciele mogliby zrealizować godziny. Niestety, to z przykrością stwierdzam – też jako reprezentant tego środowiska – tendencja do rozwijania własnej wiedzy obok wiedzy dotychczas posiadanej i dodatkowych umiejętności jest w środowisku nauczycielskim stosunkowo ograniczona, żeby użyć takiego sformułowania.

Bardzo dobrym rozwiązaniem – i o rozważenie tego elementu też chciałem ewentualnie prosić panią minister – jest to, co ministerstwo wprowadziło do rozporządzenia w sprawie zasad podziału dotacji. Mianowicie jest to taka motywacja dla uczelni zawodowych, wyższych szkół zawodowych, ażeby kształciły na profilu praktycznym – poprzez wprowadzenie przelicznika 1,2 dla liczby studentów w przypadku studiów o profilu praktycznym. Nie zostały natomiast tą regulacją objęte uczelnie o charakterze akademickim, w tym również politechniki.

Trzeba sobie powiedzieć jedną, oczywistą rzecz. Zatrudnienie praktyków – takich, którzy mają duże doświadczenie w przedsiębiorczości – często pociąga za sobą bardzo duże koszty. Rzadko kiedy udaje się przyciągnąć praktyka – podkreślam: nadal czynnego praktyka – do przekazywania swojej praktycznej wiedzy studentom za pensję przysłowiowego wykładowcy czy starszego wykładowcy. W związku z tym wydaje się, że warto by było rozważyć, żeby po pierwsze przynajmniej studia I stopnia, również na uczelniach akademickich, były objęte tą preferencją przelicznika 1,2 liczby studentów w przypadku, kiedy kierunek jest kierunkiem o profilu praktycznym.

A drugi element, przepraszam że wchodzę w taki szczegół, to jest składnik kadrowy. Tu też warto by było rozważyć ujęcie preferencji – w niektórych przypadkach – dla zatrudniania w charakterze nauczycieli tych praktyków, którzy przynajmniej w ciągu ostatnich 5 lat czynnie wykonywali swój zawód w otoczeniu gospodarczym czy społecznym. Bo pamiętajmy, że praktycy to nie tylko przedsiębiorcy – to jest bardzo szeroka grupa osób. W tej chwili, w tej części algorytmu, taki praktyk, którego się zatrudni na stanowisku wykładowcy, jest liczony jak magister – czyli 1. A zazwyczaj jego kwalifikacje w zakresie przedmiotów praktycznych – a co za tym idzie, często również wymagania finansowe, stawiane uczelni, są dużo wyższe niż kogoś, kto całe życie pracował w charakterze, powiedzmy umownie, wykładowcy WF-u czy lektoratu języka obcego na uczelni.

Swoją drogą muszę przyznać, że bardzo ucieszyłem się z głosu pani minister, która podkreślała, że co prawda w tej chwili jest oczywista preferencja dla kierunków ścisłych i technicznych ze względu na nadprodukcję w latach wcześniejszych absolwentów kierunków humanistycznych i społecznych, ale jak pani minister podkreśliła – humaniści też są potrzebni. Mówię to również jako przedstawiciel tej grupy nauk. A najlepszym dowodem było wystąpienie pani minister, bo pokazało, że humanista potrafi w sposób właściwy, inteligentny i przekonywający formułować swoje myśli.

Rzekłbym wręcz, że na niektórych kierunkach ścisłych również przydałby się z jeden przedmiot humanistyczny, który by rozwijał pewne umiejętności – szczególnie formułowania myśli w formie pisanej we właściwy sposób. Myślę, że też państwo macie podobne doświadczenia jak ja, że poziom językowy naszych studentów i absolwentów, niestety, w ciągu ostatnich 10 lat troszeczkę się obniżył. A dobrze by było, żeby absolwent studiów wyższych potrafił napisać w poprawny sposób najprostsze podanie.

Już dosłownie ostatni element. To jest element związany z kierunkiem studiów, o których pani minister też mówiła jako o popularnym kierunku we wcześniejszym okresie, ale dzisiaj również – to są studia prawnicze i administracyjne. Niedobrze się dzieje, jeśli absolwent – często pięcioletniego cyklu studiów administracyjnych – nie potrafi napisać najprostszej decyzji administracyjnej, a absolwent pięcioletnich studiów prawniczych nie potrafi napisać najprostszego pozwu. To pokazuje, niestety, że nasze kształcenie nadal i do dzisiaj jest nastawione w głównej mierze na przedstawianie wiedzy teoretycznej, zresztą nie zawsze i nie we wszystkich obszarach aktualnej.

W związku z tym mam taki drobny apel i do państwa posłów, i do pani minister – o rozważenie stworzenia takiej motywacji finansowej – bez poszukiwania dodatkowych środków w budżecie, tylko w oparciu o środki, które już tam są. Dodatkowej motywacji dla uczelni do tego, żeby rzeczywiście krajowe ramy kwalifikacji, profile praktyczne, angażowanie praktyków w proces kształcenia – było na uczelniach realizowane.

Być może swoją drogą warto rozważyć, czy w przypadku studiów o profilu praktycznym nie wprowadzić wymogu do minimum kadrowego, ażeby przynajmniej jedna osoba w tym minimum kadrowym miała przygotowanie praktyczne.

Dziękuję. Wiem, że trochę przeciągam. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo. Tylko na jedną rzecz zwrócę koledze uwagę. Chyba kolega liznął statystyki. Krzywa Gaussa nam mówi, co się dzieje w szkołach wyższych. Kiedyś z prawej strony tylko wchodziła 10%. Teraz wszystko spod krzywej Gaussa wchodzi do wyższych uczelni. A więc poziom nie tyle opadł, tylko po prostu średnia jest niższa. Musimy, jako nauczyciele akademiccy, po prostu za to się wziąć i nie narzekać. Ale dziękuję bardzo.

Rzecznik praw doktorantów Paweł Pachuta:

Ja nie narzekam.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Będę miał dosłownie trzy pytania, żeby szybko sprawę załatwić. Natomiast one nurtują mnie dość mocno.

Pierwsza sprawa – dlaczego będziemy znowu szkolić doradców zawodowych? Ja własnoręcznie, że tak powiem, w latach 2006 – 2009 szkoliłem za pieniądze europejskie 312 doradców zawodowych – nauczycieli; na Uniwersytecie Gdańskim, na studiach podyplomowych, które objęły 4 województwa. To były dwie tury i 4 województwa. Nauczycieli, nie ludzi z ulicy. Nauczycieli – aktywnych, działających. A to inne ośrodki też robiły w innych województwach. Więc podejrzewam, że jakieś dobre 1,5 tys. nauczycieli jest przygotowanych. Tylko jest pytanie – czy mają narzędzia i czy są opłaceni w tej pracy? To jest chyba większy problem.

Druga sprawa do pani minister. Boję się o ten monitoring absolwentów. Ja szczerze mówiąc nie rozumiem, jakie dane z ZUS-u będą przydatne dla nas jako nauczycieli w uzyskaniu wiedzy. Wiedzy o tym, czy nasza praca – i co z tej pracy, czyli jakie treści, jakie kwalifikacje, które przekazywaliśmy, jakie umiejętności – skonsumowali na rynku nasi absolwenci? Czy ZUS te dane będzie miał? Podejrzewam, że nie. Bo wiem, że ten monitoring ma nam służyć sprawdzaniu i potem odpowiedniemu przemodelowaniu właśnie naszej oferty edukacyjnej.

Pani minister – bardzo proszę. Pani chciała odpowiadać jako pierwsza.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję serdecznie. Przepraszam, ale ja blokuję pół urzędu, bo muszę jeszcze „spuścić" dzisiaj, mówiąc w cudzysłowie, ustawę do pani minister Hirszel.

Zacznę od badania rynku pracy, ponieważ ten problem się tutaj wielokrotnie pojawiał. To jest w ogóle strasznie skomplikowane zagadnienie, ponieważ my pytamy o coś w sytuacji uprzedzającej wobec efektu, który będziemy uzyskiwali za kilka lat. To jest badanie długiego cyklu produkcyjnego. Dla szkoły wyższej w mniejszym stopniu, bo ten cykl jest tutaj 3 + 2. Ale dla szkoły średniej czy jakiejkolwiek innej, np. gimnazjalnej, te cykle są też długie.

Czyli myśmy zmienili w ogóle podejście i w tym badaniu, które w tej chwili NCBiR zamawia, pytamy nie tyle o kierunki, ile o poszukiwane kompetencje. Uważamy, że to będzie łatwiejsze do włączenia w ramy różnych kierunków, których będziemy uczyli. Bo może się okazać, że to nie jest tak właśnie, że potrzeba nam tylko elektryków, czy fizyków, czy chemików. Ale nawet w tej grupie zawodowej brakuje konkretnego fragmentu i powinniśmy uzupełnić czy położyć nacisk na ten fragment. Tak to badanie profilujemy, żeby efekty w najlepszym stopniu przekładały się na tę propozycję, z którą będziemy chcieli wejść w tę nową perspektywę finansową.

W związku z tym, być, może pojawią się nam te elementy, o które pani poseł Fabisiak pytała, której brakuje tego testera – akurat testera to uczelnie chyba nie produkują, to jest raczej dla szkoły niższego rzędu – natomiast może się okazać, że tutaj pewne odpowiedzi na to też otrzymamy.

Proszę też pamiętać o jednym elemencie, niezwykle ważnym – to, że mamy braki na rynku, to nie znaczy, że my nie kształcimy tych osób. To dotyczy pewnych zawodów medycznych, chociażby pielęgniarek, których brakuje, ale my wypuszczamy kilkanaście tysięcy absolwentów co roku. Do zawodu trafia 800 osób. Czyli problem nie leży po stronie kształcenia, tylko po stronie pracodawcy – stworzenia takich warunków pracy, gdzie nastąpi, tak jak powiedziałam, właściwy związek przyczynowo-skutkowy. Nie chcę tego wątku rozwijać, ale problem jest bardziej złożony.

Druga kwestia, z tym związana, a mianowicie dotycząca wątku podniesionego przez pana profesora – o przedsiębiorczości, kto jej uczy itd. My do tego problemu podchodzimy bardzo rzetelnie i m.in. w tej chwili chcemy uruchomić taki program też dla doktorantów, poza samymi studentami. Nam się wydaje, że naszą intencją było zatrudnianie praktyków – tu przechodzę do wątku minimum kadrowego i tego, kto uczy na uczelni. Otóż po to daliśmy szansę wynajmowania do pracy praktyków, żeby zajęcia z przedsię-

biorczości to właśnie ten praktyk prowadził. Można tego praktyka zatrudnić w dowolnej postaci – etatowej, godzinowej, jakiejkolwiek – a nawet wynająć do minimum kadrowego. Bo rzadko który uczony może uczyć przedsiębiorczości. Niewątpliwie część tych zajmujących się zarządzaniem czy tych, którzy pomyślnie przeszli proces komercjalizacji swojego wysiłku intelektualnego, może w tej kwestii coś może ciekawego powiedzieć, ale większość się niewątpliwie do wykładania przedsiębiorczości słabo nadaje.

Chcemy rozpocząć zarówno ten program TOP 500 Innovators, a także ci brokerzy innowacyjności to są takie próby tworzenia nowych kadr. To jest próba też stworzenia nowych zawodów, których na rynku nie ma w polskim wydaniu. Jest ich, bym powiedziała, tyle co kot napłakał.

Chcemy też zwrócić się z takim programem dla doktorantów, żeby oni te umiejętności zwrotnego patrzenia na swoją dyscyplinę – m.in. otwierania się też na inne dyscypliny – zyskali w pierwszym okresie studiów doktoranckich. To jest robione na wzór uniwersytetów czy uczelni amerykańskich, które taki dwutygodniowy program fundują swoim studentom, zachęcając ich np. do tworzenia grup międzydyscyplinarnych. I mówią – zastanówcie się, czy razem nie możecie osiągnąć ciekawszych celów, niż mogłoby to zrobić każde z was z osobna, rąbiąc własny przerębel.

Wydaje nam się, że to otwarcie na umiejętności miękkie – to jest cały ten komponent. Podzieliliśmy cykl kształcenia na trzy elementy: wiedzę, umiejętności i te postawy. Powiedziałabym, że wiedza jest ważna, no bo trzeba coś z czymś kojarzyć. Umiejętności należy nabywać zgodnie z wiedzą. Natomiast w zależności od tego, czy będziemy mieli do czynienia z profilem praktycznym, wtedy tych umiejętności powinno być ponad 50% programu, czy wiedzy – w przypadku szkół ogólnoakademickich. Przecież jeżeli chcemy „wyprodukować" uczonego czy intelektualistę, to on musi nabyć jakieś umiejętności i mieć wiedzę społeczną, umiejętności pracy w grupie, bo to nam wszystkim jest potrzebne. Natomiast on przede wszystkim musi inwestować w wiedzę, ponieważ z tego miejsca będzie startował dalej.

A zatem te proporcje są tutaj niezwykle ważne, jak i programy i ich realizacja. Liczymy też na inteligencję, ale z drugiej strony jeszcze w tej chwili nie możemy ocenić, jak zadziała ten program, który jest realizowany dopiero od tego roku 2012/2013. PAKA będzie mogła ocenić realizację tych programów dopiero po zakończeniu pierwszego cyklu – czy to się sprawdza, czy to się nie sprawdza? Niestety, cykl edukacyjny jest długi. W związku z tym tutaj, powiedziałabym, mamy nadzieję, że nam te elementy zadziałają.

W tej chwili PAKA działa tylko na tym etapie, kiedy akceptuje nowo otwierane kierunki i bada tę zgodność – wzajemną zgodność, zgodność z kierunkiem, podział na funkcje i właśnie uwzględnienie tych wszystkich elementów. Sprawdza, czy te efekty będą naprawdę osiągnięte i czy metody, które zastosujemy, będą prowadziły do osiągnięcia tych efektów. Czyli to PAKA robi, ale robi to, za przeproszeniem, na sucho. No bo przecież produktu jeszcze nie ma.

W oczywisty sposób pewne rzeczy czy pewne działania wymuszamy. Wprowadzamy w tej chwili w tej nowelizacji taką obligację związku uprawnień jednostki do prowadzenia kierunku – tzn. jeżeli ona ma uprawnienia do doktoryzowania, to może mieć kierunki ogólnoakademickie. Jeżeli nie ma uprawnień, to może zaczynać tylko od kierunków praktycznych. Może zmienić profil, jeżeli będzie miała zasób kadrowy, ilościowo odpowiadający minimum kadrowemu. Tzn. musi mieć tyle, co do uprawnień doktorskich, ale nie na zasadzie minimum obowiązkowego, tylko że musi mieć tej kadry więcej. A zatem uczelnia musi się dokładnie zastanowić, jaką uczelnią chce być – czyli my wymuszamy pewne działania na uczelni.

Konwenty są obowiązkowe dla uczelni zawodowych, ale w oczywisty sposób nie możemy wszystkich uczelni do wszystkiego zobowiązać. Tylko, jak powiedziałam, możemy wiązać to w pakiety.

A najgorzej będzie z zachętami, o których kolega mówił – to znaczy z zachętami finansowymi – dlatego, że na to pieniędzy dodatkowych po prostu nie ma. To jest naczynie zamknięte, pula znana – i można ją tylko inaczej dzielić. Pytanie – na co chcemy dzielić? My podnosząc ten wskaźnik dla szkół o profilu praktycznym czy dla szkół zawodowych zrobiliśmy to po to, żeby rekompensować ich właściwie pewnego rodzaju niemoc

korzystania ze środków na badania. No bo inne uczelnie akademickie dostają – poprzez ocenę parametryczną – tutaj dodatkową pulę pieniędzy. Szkoły zawodowe zostały odcięte od dodatkowego finansowania poza tym elementem *de facto* studenckim. Żeby dać im szansę rozwojową, to wprowadziliśmy inny przelicznik, ale cały czas pula jest ta sama. W związku z tym tutaj nie ma dodatkowych pieniędzy.

Ale ja bym też chciała zwrócić uwagę na to, że uczelnia powinna trochę inaczej myśleć. Jeżeli popatrzymy chociażby na wzorce niemieckie, o których panowie mówili, to tam pracodawca płaci uczelni. On płaci studentom, którzy te praktyki u niego wykonują. Czyli to nie jest system pracy niewolniczej, że on robi łaskę. On sobie przygotowuje kadry, on będzie z tego korzystał. On korzysta z tej pracy ludzkiej. Powiedziałabym – ma ją jak w banku; oczywiście w dobrym banku. Natomiast nie możemy sobie tutaj pozwolić na to, bo nie mamy tych pieniędzy, żeby je dorzucić na ten element praktyczny. Po prostu tych pieniędzy nie ma.

Bardzo byśmy chcieli, aby uczelnie – to też ułatwią pewne elementy nowelizacji – szukały pieniędzy w tych usługach, które mogą świadczyć. Nie chcę uprzedzać faktów, ale taki zapis w ustawie jest. Jesteśmy w procesie uzgodnień z Ministerstwem Finansów. Inne resorty nas wspomagają.

To jest w ogóle bardzo ważne. Wracam do wątku przedsiębiorczości i tego wszystkiego, co mamy dać studentowi, by on lepiej orientował się w życiu. Jeżeli my przejdziemy na system pracy projektowej w czasie studiów, to jest to jeden z elementów niezwykle ważnych. Student na dobrych uczelniach zachodnich realizuje projekty: grupowe, indywidualne; dodaje się je we fragmentach, w całości. Powiedziałabym, że uczy się innego systemu myślenia. To jest znowu taki element apelu czy kreacji nowych postaw środowiska akademickiego, które powinno bardziej otwierać uszy na te nowości.

Spotykałam się ze studentami, którzy przeszli Erazmusa i mówią, że ich własne, macierzyste uczelnie nie chcą ich słuchać. Oni wiedzą, w jaki sposób mogliby się dobrze uczyć, ale profesorowie nie są zainteresowani. A więc apeluję do profesorów – spotykam się z nimi i mówię: ludzie, posłuchajcie tych małolatów. Oni się naprawdę wielu fajnych rzeczy dowiedzieli. Warto ich posłuchać, żebyście też i wy mieli łatwiej. Bo to jest element ułatwienia współpracy, jeżeli będziemy mieli takiego absolwenta, który więcej rzeczy umie.

Teraz te wątki, które nas łączą z panem ministrem Sławeckim. Te narzekania na to, że ten, który zaczyna u nas studiować, to jest taki niedouczony, nic nie umie i cały wysiłek...

Poseł Jan Kaźmierczak (PO):

Ja tego nie powiedziałem.

Podsekretarz stanu w MNiSW Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie, to nie kolega. Tylko ten kolega mówił, że student, który na początku niczego nie umie i dopiero my go musimy uczyć od początku, prawie alfabetu nie zna, on tam zdania nie napisze itd.

Powiedziałabym, że czasem i mnie się zdarzają, bo ciągle praktykuję, tacy „wybitnie rozwinięci" studenci. Natomiast my musimy poczekać jeszcze na dwa efekty. Jednego dobrego efektu już doświadczamy – mianowicie tego, że przywrócono matematykę na maturze, która wymusza pewną dyscyplinę myślenia i daje pewne umiejętności.

Już mamy te nasze trendy, ruchy na skali zainteresowania różnymi typami uczelni, które są związane nie tylko z rozwojem kierunków zamawianych, ale też i z tym, że ci młodzi ludzie się czegoś w szkole nauczyli i już się nie boją tak bardzo tej politechniki. Ale z drugiej strony na kierunkach zamawianych musimy organizować dokształt z matematyki i fizyki, a to pokazuje, że ciągle za dobrze nie jest. Ale my nie mamy jeszcze absolwentów w pełni zreformowanej szkoły średniej. Na to musimy poczekać, bo szczerze powiedziawszy, to ten cykl też nie jest zamknięty.

Liczę na to, że to inne myślenie i reforma szkolnictwa średniego, która właściwie się dopiero rozpoczęła, ma szansę dać nam lepiej przygotowanego absolwenta szkoły średniej. Czy tak będzie? No, to powiedziałam, że się przekonamy – i myślę, że ministerstwo też na bieżąco bada ten proces po to, żeby nie być zaskoczonym na końcu, że o Boże, rypło się. To chyba tak nie byłoby dobrze.

Parę jeszcze wątków – już takich zupełnie osobnych. O tym, czy ta praktyczność jest praktyczna, czy niepraktyczna, o czym pan mówił – to musi weryfikować Polska Komisja Akredytacyjna. To jest jej zadanie, a ministerstwo tego nie robi. Powiedziałam, że to jest element sumienia środowiska akademickiego – czy ono uczy dobrze, czy nie. Ale nie liczymy tylko na Pana Boga i te rozliczenia najwyższe. PAKA powinna wejść w to miejsce i to na bieżąco weryfikować.

Jeszcze takie zdanie do pana. Mnie się wydaje, że ten praktyk w szkole to rzadko kiedy jest taki zainteresowany pieniędzmi uczelni. On może coś dostać dla satysfakcji. Z tych przykładów, z którymi ja się stykałam wynika, że on chętniej dostanie kawałek etatu, żeby móc powiedzieć, że jest pracownikiem wyższej uczelni, niż jest taki gwałtownie zainteresowany pieniędzmi – ponieważ on jako dobry biznesmen to pieniędzy ma naprawdę wystarczającą ilość. Ta motywacja jest zupełnie inna.

Bardzo często tymi osobami, które zwracają się do szkoły wyższej są jej absolwenci. Te osoby, które odniosły sukces i które w dalszym ciągu czują się związane z tą szkołą. Wiele takich doświadczeń mam już za sobą i widzę, że otwarcie się na środowisko absolwentów, którzy odnieśli sukces, daje kolosalnie dobry rezultat.

Ostatni może wątek o tym ZUS-ie. ZUS oczywiście od nas dostanie informację o tym, co kończył absolwent i będzie nam wiązał te dane o formach zatrudnienia, charakterze zatrudnienia, zgodności kierunku ukończonego z charakterem pracy. Bo będziemy się odnosili do tych danych – zapomniałam, jak one się nazywają, to jest jakiś taki formularz i jakaś taka jednostka... Idę w diabły. Czyli będziemy mieli taką pakietową łączność pomiędzy wiedzą o tym, co ten student kończył i jaki on ma los – ile razy zmieniał pracę, jak długo tej pracy szukał i gdzie pracuje. Gdzie kończył studia i gdzie pracuje – co do takiego większego obszaru, a nie co do adresu. To są dane podstawowe, na których nam zależy. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję pani minister i bardzo proszę pana ministra.

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że dostanę tyle czasu, co pani minister. Ale tu już mi pokazują, że nie.

Ale teraz już przechodzę do konkretnych pytań. Po pierwsze jestem trochę zdziwiony i zaskoczony wystąpieniem pana prezesa Bartnika. Kilka lat temu większość z siedzących posłów tutaj na sali była świadkami całego procesu legislacyjnego tejże ustawy, w której pokładamy nadzieję. Ale przypomnę, że ona dopiero funkcjonuje od 1 września 2012 r.

Dwa. U pani Eli Wojciechowskiej są wszystkie opinie, tam w archiwum sejmowym, m. in. opinie Związku Rzemiosła Polskiego, w których pozytywnie wypowiadano się o określonych zmianach. Myśmy tutaj uzasadniali, dlaczego likwidujemy licea profilowane i dlaczego likwidujemy technika uzupełniające. Ja tylko przytoczę kilka danych.

W roku 2009 zdawalność egzaminów zawodowych w technikach uzupełniających wynosiła 37,73 %, w 2011 r. – 36,34 %. To jest połowa tego, co dzisiaj – a mówimy, że mało osób zdaje; taka jest powszechna opinia. Zdawalność matury była na poziomie 12 – 13%. Kończyło szkołę w granicach 50%. Mam dalej przytaczać argumenty? Jeśli chcemy wprowadzać trzyletnie technika uzupełniające – a zaznaczam, że trzy lata trwa zasadnicza szkoła zawodowa, w rzemiośle również – no to będzie sześć lat uczeń dochodził do tego, żeby wreszcie zdobyć tytuł technika. Więc nie wracajmy do tego.

Komisja edukacji chyba trzy tygodnie temu podjęła zdecydowaną większością głosów taką samą decyzję, To było posiedzenie razem z Komisją rolnictwa i ten sam problem był wałkowany przez trzy godziny. Wszystkie argumenty zostały przytoczone i Komisja się już na ten temat wypowiedziała.

Kolejna rzecz. Jeśli chodzi o kształcenie dualne, proszę państwa, to nie jest jakiś wymysł, jakieś coś nowego, że od Niemców przechodzi. Około 60% naszych uczniów kształci się w systemie dualnym. Tylko jest taka drobna różnica – tu pewien kamyczek do ogródka. Mam przed sobą pismo od kierownika wydziału ds. polityki społecznej i zatrudnienia, pana Martina Koppernock'a z ambasady Niemiec, który mi napisał:

„Kształcenie dualne w przedmiotowej sprawie sprowadza się do tego, że pracodawca nie uzyskuje ulg ani innych korzyści kształcąc uczniów. Prowadzenie nauki zawodu wiąże się dla zakładu, mimo świadczonej przez ucznia pracy, także z kosztami – i to jest prawidłowo". Oczywiście takie jest tłumaczenie, trochę niegramatyczne. Oczywiście też napisał, że „W wielu landach jest model oparty na kształceniu w szkole i centrum kształcenia praktycznego". Koniec cytatu.

Następna sprawa, proszę państwa. A dzisiaj u nas jest inaczej. To pracodawca, w tym rzemieślnik, otrzymuje 8081 zł za pełny okres nauki zawodu. Otrzymuje refundację wynagrodzenia instruktorów praktycznej nauki zawodu – 1082 zł, refundację dodatku szkoleniowego – nie mniej niż 387 zł, refundację kosztów odzieży i obuwia roboczego oraz środki ochrony indywidualnej do wysokości 775 zł. To budżet państwa za pośrednictwem ministerstwa pracy – a konkretnie OHP, bo tak to zostało skonstruowane – refunduje pracodawcom.

Oczywiście ja mówię, że to jest pewien model, ale również jest to, o czym mówił poseł Włodkowski – są pewne centra kształcenia, chociażby supernowoczesne centrum w Mielcu. Zachęcam – proszę pojechać i zobaczyć, jak to wszystko wygląda. To jest ten kierunek, w którym będziemy zmierzać.

Dlatego troszkę dziwię się, że w ciągu jednego roku zmienił się pogląd. Natomiast chcę powiedzieć, że jeszcze nie znam stanowiska innej izby rzemieślniczej – chociażby lubelskiej. Bo wiem, że są dwie izby rzemieślnicze. Więc też tutaj trzeba będzie troszkę porozmawiać.

Następnie kwestia dotycząca egzaminów. Też był taki mały przytyczek – czy dobrze szkoła przygotowuje, czy nie. Zgadzam się z panią minister, która powiedziała, że ten proces zmian programowych jeszcze się nie zakończył. Przecież cały czas trwają te zmiany. Zmieni się w 2015 r. nowa matura. Ale system egzaminowania zewnętrznego – a są też na sali przedstawiciele Centralnej Komisji Egzaminacyjnej – obnaża każdą słabość systemu. On dokładnie pokaże, jak dana szkoła kształci. Jeśli źle kształci, no to nie ma przeproś. Zda 30% osób maturę i z tym szkoła musi coś praktycznie poczynić.

Tak jak tutaj pokazywałem, że w niektórych zawodach czy kwalifikacjach zdało kilkanaście procent. Z tego trzeba wyciągnąć wnioski, bo ludzie po prostu nie przyjdą do tej szkoły. Nie przyjdą na ten kurs. To jest chyba prawidłowe. To jest to, o czym mówimy.

Kolejna sprawa dotyczy wprowadzenia... Nie ma pani poseł Fabisiak, którą bardzo szanuję, ale to też, że tak powiem, na wniosek rzemiosła wprowadzenie jakichś tworów – pomocnik czeladnika... Proszę państwa, po to – na wniosek m.in. stowarzyszeń niepełnosprawnych – wprowadziliśmy zawody o kilku kwalifikacjach; w tym niektóre specjalnie jak gdyby pod potrzeby osób niepełnosprawnych. Nie wszyscy o tym mówią, ale niezdobycie wszystkich kwalifikacji nie oznacza, że ta osoba nie ukończy szkoły.

Jeśli osoba niepełnosprawna nie zdobędzie dwóch kwalifikacji, a zdobędzie jedną? Tu pierwszy lepszy przykład – chociażby monter zawodowy robót wykończeniowych w budownictwie jest trójkwalifikacyjny. Jeśli taka osoba zrobi tylko np. kwalifikację malarza pokojowego i to dla niej będzie już dużym wysiłkiem, to ukończy szkołę, ale nie musi już mieć jakiegoś montera czy innych kwalifikacji. To jest tak skonstruowane. Poza tym jest coś takiego jak pomocnik hotelarza. Czy jeśli taka osoba zdobędzie tylko kwalifikacje kucharza, a pozostałych nie – to szkołę ukończy i będzie mogła pracować w zawodzie kucharza.

Tak się składa, że również nadzoruję Departament Zwiększania Szans Edukacyjnych, gdzie zajmuję się całą problematyką osób niepełnosprawnych. Dwa posiedzenia komisji edukacji były poświęcone kształceniu osób niepełnosprawnych. Po trzy godziny. Pan poseł Bramora przewodniczył tym posiedzeniom. Tam dokładnie mówiliśmy. Wymogliśmy na ministerstwie, że taka osoba otrzymuje świadectwo bez żadnego dopisku, że kończyła programem specjalnym. To na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich. Po to dzisiaj został cały system stworzony, żeby dostosować program nauczania, zindywidualizować go do potrzeb ucznia niepełnosprawnego. A nie – tworzyć od razu jakieś sztuczne zawody.

Pani poseł, już kończę, ale nie mogę przejść dalej, nie ustosunkowując się do pewnych, określonych tutaj działań.

Poseł Włodkowski – czy przywrócić Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej? Na pewno jest potrzebna placówka, tak jak IBE, która będzie prowadziła działania analityczne, wspierające. Mnie też brakuje pewnych badań, bo my się dzisiaj często opieramy tylko na doniesieniach prasowych, na danych, które jakaś tam fundacja zrobiła czy ktoś inny. Natomiast to nie ta ekipa to Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej połączyła razem z ORE. Nie jestem upoważniony, by złożyć deklarację, że one się rozłączą. Proszę?

Poseł Domicela Kopaczewska (PO):

Słusznie.

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Nie wiem. Ale jak mówię, nie jestem upoważniony, żeby składać tutaj jakieś deklaracje.

Jeśli chodzi o pana przewodniczącego, to ja mówiłem o doradcach zawodowych – ale o ich doskonaleniu, a nie o studiach podyplomowych. Bo jest określony problem – tylko kilka procent szkół wykazało w tym pilotażu, że ma doradcę zawodowego dobrze przygotowanego, przeszkolonego. Natomiast w większości przypadków kto to robi? Bibliotekarze, wychowawcy. Chcemy właśnie to robić w formie szkolenia nauczycieli gimnazjów, a nie studiów podyplomowych, bo na to się nie silimy.

Nawet w jednym z badań pokazano, że bodajże 94% nauczycieli powiedziało, iż nie ma nic wspólnego z doradztwem zawodowym, gdy badaliśmy czas pracy nauczyciela. Więc jest pewien problem. To jest tylko wyjście naprzeciw w formie szkoleń, które będzie organizował Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej, a nie silimy się na robienie studiów podyplomowych *sensu stricte*.

Tak, że to były chyba najważniejsze pytania. Wiem, że jest jeszcze spory niedosyt. Na pewno, jeżeli będziemy już mieli jasność odnośnie tego, co będzie w 2014 r., to na pewno – przy pomocy również i MRR – warto by się było pokusić o porozmawianie o programach, kierowanych do konkretnych szkół zawodowych.

Jeszcze była poruszona kwestia podnoszenia kwalifikacji nauczycieli przedmiotów zawodowych. Ależ oczywiście – każdy nauczyciel ma świadomość, że musi podnosić swoje kwalifikacje. Ja też nie chciałbym, żeby od razu ministerstwo tu powiedziało, że wprowadzi obowiązek weryfikacji kwalifikacji. Natomiast środki, które idą na wspieranie kształcenia zawodowego, to nie tylko doposażenie i wyposażenie, ale również doskonalenie nauczyciela. Mamy taki bardzo ciekawy program godny polecenia, robi go Podkarpacie – Nauczyciel XXI wieku. Nauczyciele dostają lekcje i angielskiego, i na politechnice mają zajęcia, i uczą się nowych technik i technologii.

Tu już panie patrzą na mnie, żeby kończyć. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za dzisiejszą spokojną, merytoryczną dyskusję. Razem z całym ministerstwem, z Krajowym Ośrodkiem Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej jesteśmy do państwa dyspozycji.

Powiem więcej. Jeśli jest zapotrzebowanie w waszym regionie na jakąś informację, że np. nie radzę sobie z kwalifikacyjnymi kursami zawodowymi czy jest potrzeba wyjaśnienia czegoś – chociaż naprawdę dyrektor, który chciał, to dostał informację – czy trzeba zrobić spotkanie z samorządem, to tutaj deklaruję chęć, że przyjedziemy, przeszkolimy, podzielimy się swoją wiedzą. Ale bardzo proszę też korzystać z naszych zasobów informacyjnych, bo jednak trochę tych lekcji odrobiliśmy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Paweł Bauć (RP):

Dziękuję bardzo panu ministrowi i zamykam dyskusję. Zamykam posiedzenie.

Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo za wytrwałość.